Numer poświęcony lecznictwu w Zakopanem, wydany przez miejscowy komitet lekarski, na pamiątkę IV-go Ogólnopolskiego Zjazdu przeciwgruźliczego, odbytego w dniach 20—24 września 1931 r. w Zakopanem.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem. **Cena 80 groszy.**

Rok II. Zakopane, czerwiec 1932. Nr. 2.



ZAKOPANE I TATRY

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZAKOPANEGO

Położenie geograficzne Zakopanego.

Szerokość geograf. północna = 49° 17'.

Długość geograf. wschodnia od Greenwich = 19° 58'.

Wzniesienie Stacji Meteorologicznej w ogrodzie P. T. T. nad poziom morza h_1 = 833 m.

Wzniesienie barometru rtęciowego w Muzeum Tatrzańskiem nad poziom morza h_2 = 846'5 m.

Wartości elementów meteorologicznych charakteryzujące klimat Zakopanego.

Średnie ciśnienie roczne powietrza na wysokości h_2 wynosi 688'2 mm słupa rtęci.
Minimum przypada w marcu: 686 mm.
Maximum przypada we wrześniu: 690 mm.
Dane powyższe zostały obliczone na podstawie 16-letnich obserwacyj (1915—1930).

Średnia roczna temperatura powietrza wynosi + 4'8° C.
Minimum przypada na styczeń: — 4'5°.
Maximum przypada na lipiec: + 14'2°.
Skrajna maksymalna temperatura wypadła 16 VII 1928 r. + 30'8°.
Skrajna minimalna temperatura wypadła 10 II 1929 r. — 37'5°.
Dane powyższe zostały obliczone na podstawie 16-letnich obserwacyj (1915—1930).

Średnia roczna wilgotność powietrza względna w % 76%. Dla godziny 1 pp. 71%.
Minimum przypada na kwiecień i maj: 71%.
Maximum przypada na listopad: 80%.

Średnia roczna wilgotność powietrza bezwzględna w mm wynosi 5'7 mm.
Minimum przypada na grudzień: 2'9 mm.
Maximum przypada na lipiec: 9'5 mm.
Dane powyższe zostały obliczone na podstawie 16-letnich obserwacyj (1915—1930) dla wilgotności względnej i 8-letnich obserwacyj (1922—1930 r.) dla wilgotności bezwzględnej.

Opady atmosferyczne. Suma roczna opadów wynosi 1185 mm wody, w tem śniegu 20%.
Maximum opadów przypada na lipiec: 185 mm.
Minimum opadów przypada na luty: 50 mm.
Pokrywa śnieżna leży przeciętnie od 18 XI do 1 IV i dochodzi do 1 m grubości.

Wiatry przeważają z południowego zachodu i południa. Wczesnym rankiem i wieczorem bywa w Zakopanem przeważnie cisza.

Silne wiatry halne bywają na wiosnę (5 dni) i jesienią (8 dni). Dane średnie z 5 lat.

Ilość godzin słońca w roku wynosi 1564, co stanowi 39% usłonecznienia możliwego.
Najdłuższą porą roku jest w Zakopanem zima (4½ miesiąca). Wiosna i jesień trwają tu stosunkowo krótko, bo zaledwie po 2 miesiące.
Dane powyższe obliczono na podstawie 10-letniej obserwacji.
Bliższe szczegóły co do klimatu Zakopanego podają wykresy meteorologiczne w Muzeum Tatrzańskiem w Zakopanem.



Ogólny widok Zakopanego.

Pierwsze słowo.

Możliwą, ale bezsprzecznie trudną jest rzeczą utrzymać dwoisty charakter Zakopanego: jako uzdrowiska i środowiska turystyki i sportów.

Te same trudności miały i dziś mają jeżeli nie wszystkie, to jednak bardzo liczne uzdrowiska górskie światowej sławy. I charakter swoisty utrzymują. W Zakopanem w ostatniem dziesięcioleciu zarysowała się chwiejność równowagi między celami leczniczemi i sportowo-rozrywkowemi.

Czy to, że sport rozrasta się ponad miarę, a może nawet ponad potrzebę, czy to, że jest on od medycyny „silniejszy", dość, że zaczyna on panować nad Zakopanem i zasłaniać jego charakter uzdrowiskowy.

A przecież, pomijając wszelkie możliwości zdrowego i pomyślnego rozwoju Zakopanego — nie wolno nam lekarzom zapominać o tem, że przedstawia ono ogromne wartości lecznicze, że odegrało już dotąd w walce z gruźlicą dużą i zaszczytną rolę i zadaniem naszem jest to stanowisko Zakopanego utrzymać i dążyć do jego umocnienia i naukowego opracowania.

Dlatego odbył się tu u nas we wrześniu 1931 r. IV Ogólnopolski Zjazd przeciwgruźliczy i zjazd ten przyznał w swych rezolucjach Zakopanemu charakter wysokogórskiego uzdrowiska i uchwalił założeniu tu Centralnego Instytutu dla badania naszego klimatu i gruźlicy w Polsce.

Jest to zdobycz wielka i wielkie odznaczenie. Chodzi teraz o to, by uchwalę tę w czyn wprowadzić.

Podane niżej sprawozdania i opisy wszystkich zakopiańskich Zakładów leczniczych dają obraz dotychczasowej pracy i wszystkich wysiłków na polu uzdrowiskowo-leczniczem.

To jest wstęp, pierwszy rozdział istnienia i pracy uzdrowiska.

Od Zjazdu przeciwgruźliczego rozpoczynamy rozdział drugi. Wszystkie Zakłady skupią teraz swą naukową pracę w powstającym Instytucie i to przyczyni się bezwzględnie do rozwoju nauki o gruźlicy, oraz do dokładnego poznania naszego klimatu i jego oddziaływania na ustrój zdrowy i chory.

Stworzymy zatem przedewszystkiem ten Instytut.

I chociaż zdajemy sobie sprawę z ogromu trudności, z tem tworzeniem połączonych, rozpoczynamy pracę z wiarą, że ją wykonamy ku pożytkowi nauki i Zakopanego.

Zakopane, w maju 1932.

Dr. Zdzisław Czaplicki. *Dr. Józef Żychoń.*



IV-ty Ogólnopolski Zjazd Przeciwgruźliczy.

O Zakopanem jako miejscowości klimatyczno-leczniczej.

Skrót referatu wygłoszonego przez Dra Józefa Żychonia na IV-tym Ogólnopolskim Zjeździe Przeciwgruźliczym w Zakopanem w dniu 22 września 1931 r.

Od zarania wieków wędruje suchotnik po świecie i szuka miejscowości, którąby mu zdrowie przywróciła. Szuka tego zdrowia na równinach, nad morzem, w lasach, na podgórzach i w wysokich górach.

Powoli wytwarza się entuzjazm gór i głoszą już niejedni, że klimat górski jest wyłącznym, jedynym i niezawodnym środkiem leczniczym dla gruźlicy płuc.

Ten bezkrytycyzm powoduje, że entuzjazm ten rychło gaśnie i sprawa wskazań leczniczych ulega gruntownej i dosyć gwałtownej rewizji.

Ta rewizja jeszcze trwa; akta odesłano zpowrotem do Sanatorjów, a przedewszystkiem do naukowych laboratorjów i stacyj meteorologicznych do ponownego przestudjowania, by otrzymać stanowcze odpowiedzi na szereg wątpliwości.

U nas już w 1899 roku twierdzi Dunin, że leczenie suchotników na naszych równinach jest rzeczą zupełnie możliwą i nie potrzeba nato gór. Dzięki temu przekonaniu powstaje wielkie Duninowe dzieło — „Rudka" pod Warszawą. To samo zdanie wypowiada Alfred Sokołowski; Szroeder głosi „unarodowienie" leczenia klimatycznego, a Von Noorden stawia nawet wyżej sposób leczenia w zamkniętym zakładzie od wyszukiwania dla pacjenta odpowiedniego klimatu. Każda miejscowość w pewnym okresie czasu ma pewną przewagę nad innemi i niema w środkowej Europie optimum klimatu dla gruźlicy, ale można w różnych położeniach geograficznych znaleźć różne klimatyczne właściwości, które mogą być pożyteczne w walce z gruźlicą. Bo leczenie klimatyczne, jak mówi Sabatowski, to tylko mały wycinek zagadnień stosunku klimatu do człowieka.



Prezydjum Zjazdu Przeciwgruźliczego.

Od lewej: Dr. Czesław Jankowski, sekretarz Zjazdu, Prof. Dr. Paweł Gantkowski, wiceprezes Zjazdu, Dr. Seweryn Sterling, prezes Zjazdu, Dr. Józef Żychoń, prezes miejsc. Komit. Org., Prof. Dr. Antoni Sabatowski, wiceprezes Zjazdu, Dr. Edmund Gross, sekretarz miejsc. K. O.

Dunin, Alfred Sokołowski i Chełmoński budują leżalnie dla suchotników przy swoich oddziałach szpitalnych w Warszawie, Wrześniowski leczy gruźlicę chirurgiczną w ogrodzie szpitalnym w Częstochowie, powstaje i rozrasta się Otwock i cały szereg łecznic i uzdrowisk nizinnych.

Ogrom choroby idzie na rękę temu kierunkowi, bo (powtarzam powiedzenie francuskie) słońce — w znaczeniu obcego klimatu — jest lekarstwem bogatych.

Do tego przybyły doświad-

czenia wojenne, które rzuciły duży snop światła na istotę pożyteczności własnego klimatu. Poprawę, którą stwierdzaliśmy u suchotników po przebyciu nawet wielkich trudów wojennych, odnieść należy do zmiany warunków życia i przebywania stale na świeżem powietrzu.

Rzecz naturalna, że poprawę tę osiągali przedewszystkiem ci, którzy poprzednio żyli i pracowali w miastach, w lokalach zamkniętych. A więc klimat własny może być bodźcem leczniczym, o ile powietrze „zamknięte" — zmienimy na świeże, „otwarte".

Do tej świeżości jest koniecznym bezwątpienia promień słońca, chociażby warunkami atmosferycznemi rozprószony. On to wytwarza prawdopodobnie w powietrzu, przez które przechodzi, jakieś bliżej jeszcze nieznane związki chemiczne, działające dodatnio na organizm ludzki, a to odczuje przedewszystkiem organizm chory.

To odpowiednie zastosowanie powietrza własnego, ale świeżego, polega jedynie na tem, by stworzyć z niego nowy bodziec, a więc dawkować go inaczej, aniżeli używa go człowiek, stale w nim żyjący. To wszystko mając na uwadze, można szeroko stosować leczenie klimatem



Dolina Białej Wody.



Gewont.

własnym, a nawet leczenie klimatyczne domowe, bo jest ono najtańszem i stałem.

Zwolennicy tej metody, a jest ich obecnie coraz więcej, dodają do tego świeżego powietrza leczenie lampą kwarcową, dającą, jak wiadomo, dużo promieni pozafiołkowych, których klimat nizinny nie posiada. I w ten sposób tworzą „sztuczny klimat" leczniczy.



Staw Smreczyński.

Całe leczenie gruźlicy polega na uodpornianiu organizmu i to tak swoistem, miejscowem, jak i nieswoistem, ogólnem. To uodpornianie powstaje przez drażnienie, względnie przez uspokajanie organizmu. Klimat, tuberkulina, zastrzykiwania arszeniku, czy obcego białka, a może nawet sanokryzyna, to są metody drażniące, — trzymanie zaś pacjenta w łóżku, czy na leżaku, stosowanie odmy sztucznej, wyrywanie nerwu przeponowego, czy thorakoplastyka, — to są znowu metody uspokajające.

To jest cały nasz arsenał środków leczniczych, a chodzi jedynie o to, by z niego czerpać umiejętnie, by wybrane środki odpowiednio dawkować, względnie je kombinować.

Tutaj mam mówić tylko o klimacie.

Wychodząc z założenia, że klimat, użyty jako środek leczniczy, ma być bodźcem, to musimy uwzględnić, że na mieszkańca nizin już małe wzniesienie będzie działało drażniąco; mieszkańca zaś gór musimy wysłać wyżej, aniżeli leży jego stałe miejsce zamieszkania.

Jeżeli zaś nie uznajemy tego wysyłania i wyszukiwania odpowiedniego klimatu i chcemy leczniczo stosować klimat własny, to musimy zmienić jego działanie

przez zmianę warunków, czyli najlepiej — umieścimy pacjenta w zakładzie zamkniętym. Czy ten zakład zamknięty ma być koniecznie luksusowo urządzonem sanatorjum, czy barakiem, czy wreszcie oddziałem szpitalnym, to rzecz zupełnie względna. Cały splot zagadnień społeczno-socjalnych łączy się z tą kwestją. By osiągnąć właściwy cel, to jest zwalczanie gruźlicy, nie wolno nam załatwiać tej sprawy bez myśli o przyszłości pacjenta. Bo chociaż powrót chorego do domu z wygód i opieki, jakiemi go otaczał więcej, lub nawet mniej dostatnio wyposażony zakład zamknięty, powrót do suteryn, lub na strych, — będzie także bodźcem dla jego organizmu, ale się nie łudzimy, że ten bodziec będzie ujemnym. Chyba, że wypuścimy z zakładu człowieka „wyleczonego".

Czy my jednak przy tak wielkiem rozpowszechnieniu gruźlicy i przy naszej biedzie — możemy marzyć o tem wyleczeniu, gdy ono wymaga z reguły tak długiego czasu i pobytu w zakładzie, że na nie przeciętny nasz suchotnik zdobyć się absolutnie nie może? Wyleczenie zatem będzie jak pisze Alfred Sokołowski — jest bezspornie klimat górski", że otrzymane wyniki z górskich klimatów, na co zwracają uwagę najpoważniejsi autorzy, są trwalsze od wyników z innych miejscowości i przez inne metody lecznicze otrzymanych.

Stwierdzono, że im wyżej pójdziemy nad poziom morza, tem mniej spotkamy suchotników. I obliczono, że gdy na nizinach umiera z gruźlicy ⅕, to w górach tylko $^1/_{10}$.

Stanisław Ponikło obliczył w pięcioleciu (1885—1889) 2'8% przypadków śmierci z powodu gruźlicy w Poroninie, gdy w powiecie krakowskim, który uchodzi za jeden z najzdrowszych w Małopolsce, odsetek ten wynosił 15. Te same mniej więcej cyfry otrzymał Kazimierz Chełchowski co do Zakopanego.

Uwzględnić tu jeszcze trzeba nieodpowiednie naogół i niedostateczne odżywianie się góralskiej ludności, zupełny brak higjeny i nadużywanie alkoholu.

Tutaj nie chodzi nam o zestawienie wszystkich cech klimatu wysokich gór, ani o sposób ich działania na orga-



Hala Gąsienicowa.

dostępne tylko dla wybranych, t. j. dla ludzi zamożnych, którzy, zrozumiawszy swój stan, nie poskąpią czasu i pieniędzy na leczenie, — a z tej ogromnej większości niezamożnych, tylko dla tych, u których chorobę będzie można w czasie krótkim opanować, t. j. dla chorych początkujących. Ci zaś, mogąc jeszcze pracować, z reguły się nie leczą.

Ostateczne wyniki zatem takiego leczenia i konieczność opieki nad pacjentem po jego wyjściu z zakładu, to są sprawy, które się łączą z rozwiązaniem kwestji mieszkaniowej, podniesieniem oświaty i podniesieniem dobrobytu mieszkańców naszego państwa. Już Robert Koch powiedział na Waszyngtońskim Kongresie Przeciwgruźliczym, że ratunek w gruźlicy nie polega na budowie sanatorjów, ale na kontroli nad każdym przypadkiem i jego izolacją, jak przy innych chorobach zakaźnych.

Wobec tego wszystkiego sprawa leczenia klimatem górskim, czy nawet własnym, schodzi na plan drugi.

Ale nie kwestjonuje to zasady, że leczeniem klimatycznem możemy osiągnąć wiele w zwalczaniu, a przynajmniej w leczeniu gruźlicy.

„I nie ulega wątpliwości, że są klimaty szczególnie nadające się do leczenia gruźlicy" i „że jednym z nich — nizm ludzki, gdyż wzniesienia ponad 2.000 metrów nie odgrywają praktycznie w lecznictwie żadnego znaczenia; odstępujemy je więc turystom i sportowcom.

Najwyższym Zakładem leczniczym na świecie jest Sanatorjum w Boliwji w La-Par, na wysokości 3.648 m n. p. m. Jako położone blisko równika, daje możność umieszczenia pacjenta miejscowego w klimacie chłodnym, bo im klimat cieplejszy i wilgotniejszy, tem lecznica musi być wyższą. W Alpach, z powodu bliskości Atlantyku i Adrjatyku potrzebne jest wzniesienie ponad 1.400 m. Dla Polski, która jest krajem typowo nizinnym, bo położonym przeciętnie na wysokości 100—150 m, Zakopane, leżące na wysokości 834—950 m n. p. m., będzie dostatecznym górskim bodźcem leczniczym dla naszych pacjentów. Odgrywa tu dużą także rolę jego odległość ogromna od wielkich ciepłych mórz, dających olbrzymie ilości pary wodnej.

Jakikolwiek byśmy uwzględnili podział co do wysokości, podawany przez różnych autorów dla górskich stacyj klimatycznych, to Zakopane zawsze utrzyma się w roli jedynego w Polsce całorocznego górskiego uzdrowiska.

Cechami górskiego klimatu są: 1. małe ciśnienie atmosferyczne, 2. niższa ciepłota, 3. znaczne nasilenie pro-

mieni słonecznych i światła słonecznego, 4. suchość powietrza i jego większa przejrzystość, 5. pogodne niebo, 6. opady częstsze i obfitsze, 7. powietrze mniej spokojne latem, więcej zimą, 8. mniej pyłu w powietrzu, a zatem względna jego aseptyczność, 9. zwiększona ilość ozonu w powietrzu, 10. znaczne napięcie elektryczne, 11. grunt suchy, przepuszczalny.

Klimat górski łagodzi różnicę temperatury między latem i zimą i zaostrza różnicę temperatury między dniem i nocą. Ujemnemi właściwościami tego klimatu, jak mówi Romer, jest zaostrzenie się różnic temperatury dnia i nocy i występowanie silnych wiatrów i towarzyszących im zmian wilgotności. Te jednak ujemne cechy występują tylko na dnach dolin górskich, które są w górach miejscami upośledzonemi, w przeciwieństwie do uprzywilejowanych wypukłości, wzniesionych nad temi dolinami.

Polska jest przejściem między klimatem oceanicznym Zachodu i kontynentalnym Wschodu. Na klimat mają bezsprzecznie wpływ nasze góry Karpaty i Tatry. Pod wpływem Bałtyku obniża się na Podkarpaciu temperatura zimowa wolniej, niż przeciętnie na obszarze Polski. Północne stoki Karpat są zimą cieplejsze od niziny węgierskiej, latem zaś wyraźnie zimniejsze. Pozatem góry są zimą cieplejsze od otaczających je podgórzy i nizin.

Powietrze górskie różni się bardzo wybitnie od powietrza nizinnego. Najwybitniejszemi cechami dla stacji górskiej jest ilość godzin światła i słońca, ilość opadów, temperatura i wilgotność względna. Kombinacja tych ważnych czynników meteorologicznych i ich działanie na organizm ludzki nie da się niczem zastąpić. Klimat górski wzmacnia organizm i zwiększa jego siłę odporną.

Wiele pracy poświęcono studjom nad oddziaływaniem tego klimatu na organizm ludzki. Przedewszystkiem zwrócono uwagę na zmianę w składzie krwi pod jego wpływem. Chociaż zwiększanie ciałek krwi pod wpływem klimatu górskiego nie ulega prawie wątpliwości, to nie ustalono dotąd, w jaki to sposób się dzieje.

Tak czy owak ono powstaje, musi być dla organizmu pod każdym względem pożyteczne.

Klimat górski wywiera wpływ na serce i narząd krążenia.

Bardzo wybitny wpływ wywiera klimat gór na płuca i oddychanie. Dopiero przy ciśnieniu mniejszem o ⅔ od atmosferycznego, traci hemoglobina zdolność chłonienia tlenu, a ilość tlenu może być bez widocznej szkody dla organizmu do połowy zmniejszoną. Organizm jest wrażliwszy na brak bezwodnika węglowego, aniżeli na jego nadmiar, brak bowiem tego bezwodnika w rozrzedzonem powietrzu jest brakiem podniety na oddechowe ośrodki rdzenia przedłużonego i nerwu błędnego. Wielkość oddechu zwiększa się w górach i utrzymuje się na górnej granicy, a na większych wysokościach nawet ją przekracza.

Wyraźnem jest też działanie klimatu górskiego na układ nerwowy i od niego w dużym stopniu zależy występowanie choroby górskiej. Rzecz ciekawa, że podobne objawy do tej choroby stwierdzamy przy inhalacji ozonu.

Aby pewnych przykrych objawów, połączonych z pobytem w klimacie górskim, w szczególności występujących po przyjeździe, uniknąć, konieczną jest aklimatyzacja. Czas aklimatyzacji nie da się określić. Przeciętnie trwa dwa do czterech tygodni, a jest ona tem trudniejszą, im pójdziemy wyżej.

Przy przemianie materji w górach uwzględnić przedewszystkiem trzeba zachowanie się azotu i wymianę gazową, czyli stosunek tlenu do bezwodnika kwasu węglowego.

Zwiększa się też zużycie węglowodanów. Wzmaga się siła mięśniowa, na wysokich jednak górach zmniejsza się wytrzymałość.

Wiemy też, że w górach wzmaga się łaknienie i reguluje się trawienie, co obserwujemy (dzięki zmniejszonemu ciśnieniu atmosferycznemu) nawet u chorych leżących.

Z tych przedstawionych właściwości klimatu górskiego łatwo zestawić wskazania lecznicze.

Choroby krwi (niedokrwistość), czyto samoistne, czy jako pozostałość po innych chorobach, czy też jako objawy schorzeń gruczołowych, poprawią się z reguły w górach.

Przesadną jest ogólnie spotykana obawa przed wysyłaniem w góry chorych ze zmianami w sercu, bo przecież pobyt w górach, z dodatkiem ewentualnego umiarkowanego ruchu, działa wybitnie jako cardiacum. Oczywiście nie mam tu na myśli nieskompensowanych wad serca, ani schorzeń organicznych mięśnia sercowego. Osłabienie serca na tle zatrucia jadem gruźliczym, ustępuje razem z poprawą stanu ogólnego. Nie wyślemy tutaj także chorego z daleko posuniętą miażdżycą tętnic, bo naczynia jego nie mogą odpowiedzieć potrzebnym skurczem na bodźce klimatu górskiego.

Oertel widział w górach prócz klimatu drugi ważny środek leczniczy we właściwościach terenu górskiego dla schorzeń serca, które wymagają pewnej gimnastyki mięśnia sercowego. Ponikło wyznaczył już przed 40-tu blisko laty takie szlaki w Zakopanem dla chorych sercowo o wzniesieniu łagodnem i więcej stromem.

Najwybitniej występuje wyższość klimatu górskiego nad nizinnym w leczeniu pewnych chorób płucnych, a w szczególności w leczeniu gruźlicy płuc. A to naprzód w usposobieniu do niej, w jej początkach i w dalszych stadjach tej choroby o charakterze przewlekłym. Z reguły dobrze się mają tutaj astmatycy i wybitnie poprawiają się rekonwalescenci po chorobach płucnych. Co do obawy przed krwiopluciem i krwotokami, które rzekomo mają częściej występować w klimacie górskim, aniżeli na nizinach, to jest ona zupełnie nieuzasadnioną. To potwierdzają wszystkie najpoważniejsze statystyki Eggera i Dłuskiego.

Chcąc coś bliższego powiedzieć o wskazaniach w gruźlicy, trzeba rozejrzeć się w statystykach, ale trudno z nich wszystkich ustalić pewne dane, bo nie bez wpływu decydującego na nie będzie czas pobytu pacjentów w zakładach, a ten u nas z reguły jest o wiele krótszym, aniżeli w zakładach zagranicznych. Średni czas leczenia u Dłuskiego wynosił 96 dni, u Turbana siedem miesięcy, a w Arozie 353 dni. Z naszych statystyk górskich można się oprzeć tylko na sumiennych sprawozdaniach Dłuskiego ze Sanatorjum zakopiańskiego.

Dłuski, dzieląc chorych według okresów Turbana, uważa, że pobyt w górach jest bardzo wskazanym dla pierwszego okresu, w szczególności dla ludzi między 20 a 40-tym rokiem życia, i notuje tu poprawę w 90—95%.

W okresie drugim stwierdził Dłuski 70—75% poprawy. Sprawozdania Leyseńskie mówią o 90%, ale z uwzględnieniem 4½ miesięcznego pobytu. W okresie trzecim notował Dłuski wyniki dodatnie w 50—55% i nie wysyłał takich pacjentów z Zakopanego, gdy stwierdził u nich chociaż trochę sił odpornych. W tych wypadkach w szczególności koniecznym jest pobyt długi.

Zmiany swoiste krtani ulegają poprawie w 50—60 procent.

Powikłania jelitowe nie dają żadnego kryterjum i nie można powiedzieć, by klimat górski bezpośrednio na nie oddziaływał.

Zmiany nerkowe, gruźlicze, jak i wogóle wszelkie schorzenia nerkowe, nie nadają się do leczenia w górach.

Zapalenie błony brzusznej ulega naogół, bo w 40%, poprawie, a w 10-ciu procentach wyleczeniu.

Z chorób nerwowych nadają się do leczenia niedomogi w stanie nie ciężkim, mniej histerja, neuralgja i epilepsja; przeciwwskazanym jest pobyt w górach przy uporczywej bezsenności u ludzi, którzy na nizinach sypiają dobrze i z nerwowością konstytucyjną, bo toksyczna na tle gruźliczem ulega z reguły poprawie.

Chociaż pobyt w górach zimą jest naogół korzystniejszy, to przy gruźlicy, uwzględniając walory klimatu gór-

skiego i konieczny czas długiego leczenia, nie obawiamy się ani lata, ani wiosny, ani jesieni.

Jeżeli mowa o wskazaniach do pobytu w górach, to poza wymienionemi schorzeniami należy silnie podkreślić nadzwyczaj dodatnie wyniki u słabowitej, obciążonej dziedzicznie, a więc „zagrożonej" młodzieży. Zwrócili na to uwagę wszyscy wybitni lekarze: Józef Dietl już w połowie zeszłego stulecia, potem Chałubiński, wysyłali młodzież na dłuższy pobyt w góry, a Florkiewicz zapisał swą posiadłość w Zakopanem na rzecz Zakładu średniego dla słabowitej młodzieży z całej Polski.

I my idziemy po tej linji i tworzymy tu zakłady naukowe i stwierdzamy, że ratujemy w ten sposób całe zastępy młodzieży. Szkół średnich w Zakopanem mamy teraz dwie, a myślimy o budowie wielkiego zakładu naukowego, połączonego z internatami, w okolicach Zakopanego. Jest naszym obowiązkiem tę sprawę energicznie poprzeć.



Jastrzębia Turnia nad Zielonym Stawem Kieżmarskim.

W związku z tem zbawczem oddziaływaniem klimatu górskiego, w szczególności zimą, na organizmy słabe i młode, poruszył w ostatnich miesiącach Alfred Merz z Krakowa sprawę reorganizacji podziału roku szkolnego i wprowadzenie obok letnich także wakacyj zimowych. Sprawa ta zasługuje na uwagę.

Z tego, co tutaj powiedziałem, wynika, że Zakopane posiada właściwości klimatu górskiego w tym stopniu, że może być ono przez nas uznane jako górska stacja klimatyczna.

Chociaż władze austrjackie uznały Zakopane już od roku 1892 jako całoroczne uzdrowisko, to jednak nie było to oparte na żadnej naukowej podstawie, bo bez przekonywujących badań meteorologicznych. Obecna stacja klimatyczna zakopiańska obejmuje wioski sąsiednie i jest największą stacją w Polsce.

Co do meteorologji, to mamy — chociaż mało ścisłe — spostrzeżenia — już od roku 1876. Obecna nasza stacja meteorologiczna jest stacją pierwszego rzędu i jest już obecnie wyposażoną w odpowiednie przyrządy; jest ona utrzymywaną przez P. I. M. i Komisję klimatyczną.

Prócz tego istnieje na Hali Gąsienicowej stacja pierwszego rzędu, prowadzona przez wojskowość, stacja trzeciego rzędu przy Morskiem Oku w Tatrach i stacja czwartego rzędu na Pająkówce na wysokości 200 m nad kościołem na Gubałówce.

Ciśnienie barometryczne średnie z wielu lat wynosi u nas 688,2.

Co do temperatury, to największe jej wahania obserwujemy w marcu i w grudniu. Najmniejsze w maju i w czerwcu, średnia temperatura zimy wynosi — 4.4, średnia zaś lata + 14. Porównując te temperatury z danemi z Poronina i Nowego Targu, stwierdzamy, że im więcej zbliżamy się do gór, tem wahania ciepłoty są mniejsze. Średnia roczna temperatura wynosi u nas + 4.8 C°.

Opady atmosferyczne są najmniejsze w styczniu i w lutym, największe w czerwcu i lipcu, z powodu krótkotrwałych ulewnych deszczów i burz. Średnia roczna dni z opadami z 16-tu lat wynosi około 165 dni; nie licząc opadów nocnych, otrzymamy tylko (średnia z 10 lat) 73 dni.

Względna wilgotność wynosi 75.2%, gdy w Krakowie wynosi 81%. Z powodu umiarkowanego wzniesienia doliny zakopiańskiej i tego, że ku niej zwrócony jest północny stok Tatr, mamy tu przejście ku wiośnie stopniowe, bez przykrego okresu gwałtownego topnienia śniegów, jak to bywa w alpejskich stacjach klimatycznych.

Ilość godzin słonecznych wynosi, przy naszym krótkim dniu, 4.2, — w ciągu zaś całego roku (1924), 1.620.9, średnio z 10 lat 1.564 g., co stanowi 39% usłonecznienia możliwego.

O natężeniu promieniowania słonecznego wiemy niestety bardzo niewiele, a przecież jest to sprawa najbardziej dla uzdrowiska ważna. Edward Stenz badał to promieniowanie we willi „Atlas" na Gubałówce w styczniu, kwietniu i wrześniu, i otrzymał 1.2 kaloryj cieplnych na 1 cm kwadr. w styczniu, 1.45 k. w kwietniu i wrześniu 1.4 kaloryj, a zatem główne maksimum wypada w kwietniu, drugie we wrześniu, minimum wypadnie zapewne w grudniu. To promieniowanie jest zatem znacznie większe, aniżeli w nizinach środkowej Polski, i jest typowem dla okolic górskich. Przy tych pomiarach uwydatniają się w Zakopanem pewne wahania nieokreślone, wywołane przez dymy „miasta", względnie przez zachmurzenie; dymy te szkodzą więcej w zimie przy słabym wietrze i ciszy i oczywiście osłabiają znacznie natężenie promieniowania. Na nizinach mamy zaledwie 50% tej energji, która dochodzi do granic atmosfery ziemskiej, w górach (na wysokości 1.800 m) do 75%. Na granicy ziemskiej atmosfery (gdzie był teraz Piccard), panuje w ciągu całego dnia od wschodu do zachodu słońca pełna wartość promieniowania, równa stałej słonecznej, t. j. 1.95. Gdy najwyższe natężenie, mierzone w bieżącem stuleciu, w Europie wynosi 1.63 kal. na Jungfraujoch (3.487 m), to na naszej Świnicy (2.306 m wysokości) wynosi 1.6 kal. Jest to promieniowanie olbrzymie.

Co do wiatrów, to częstość ich jest stałem zjawiskiem gór. Badaniu ich poświęcono wiele pracy, a obecnie zorganizowana i dobrze wyposażona wyprawa geograficzna zimowa na Hali Pięciu Stawów Polskich badała wszechstronnie klimat tej doliny, w szczególności zaś wiatry.

Wiemy, że wieją u nas normalnie dniem wiatry słabe dolinne w kierunku gór, nocą zaś przeciwnie, od gór ku dolinom; latem silniejsze są dzienne wiatry dolinne, zimą zaś górskie nocne. Nazywamy je terenowemi.

Ale mamy tu także wiatry anormalne; takim jest u nas wiatr liptowski, zwany orawskim, który wieje dniem od gór ku dolinom, t. zn. z południa ku północy. Śnieg, leżący dłużej na Podhalu aniżeli na Spiszu i Liptowie, przyczynia się do powstawania tych wiatrów anormalnych (odpo-

wiadających szwajcarskim engadyńskim), w szczególności wiosną i jesienią. Nie notowano ich w październiku i w styczniu.

Te wiatry równoważą się z wiatrami od doliny nowotarskiej wiejącemi. Miejscem, gdzie te dwa wiatry ścierają się ze sobą, jest Hala Gąsienicowa; przewagę ma z reguły wiatr liptowski.

Jest on pokrewny halnemu, ale niesie dosyć wilgoci i nie sprowadza niepogody, która z reguły następuje po suchym wietrze halnym. Ten wiatr liptowski nie daje się w Zakopanem bardzo we znaki, a na Gubałówkę dochodzi rzadko.

Te wszystkie wiatry, to są mikroruchy atmosfery.

Anormalnym także jest wiatr halny. Jest to prąd lokalny zstępujący, w ogólnym układzie wiatrów wstępujących, wiejących od ciepłego niżu. Wiatry halne są makroruchami na terenach górskich. Są uzależnione od warunków klimatycznych dużego obszaru, ale zmodyfikowane warunkami lokalnemi. Te wiatry halne — to postrach dla chorych, a nawet dla lekarzy. Błędnie rozpowszechniło się mniemanie, że wieją one bardzo często wiosną i jesienią, a w rzeczywistości tak nie jest. Przeciętnie w 10 ostatnich latach wiały one po 20 dni w roku i występowały w następującem rozłożeniu: w styczniu 1 dzień, w lutym 2 dni, w marcu 1 dzień, w kwietniu 3 dni, w maju 1 dzień, w czerwcu 0, w lipcu 1 dzień, w sierpniu 1 dzień, we wrześniu 2, w październiku 2, w listopadzie 4, w grudniu 2.

Gdy uwzględnimy, że Szwajcarja notuje ilość dni z wiatrem föhnowym do 32 rocznie, to Zakopane wychodzi z tej sprawy zwycięsko. I niema powodu, by chorzy przed niemi uciekali.

W Zakopanem przeważają słabe wiatry dolinne nowotarskie normalne. Anormalne dolinne (liptowskie) wieją od Doliny Kościeliskiej, Chochołowskiej i Mało-Łąki.

Cisz najwięcej notowano w listopadzie. W roku mamy tutaj przeciętnie 126 dni pogodnych, 59 dni dość pogodnych, 47 dni ze śniegiem, 73 dni z deszczem, 12 dni z mgłą, 20 dni z wiatrem halnym i 16 dni z burzą.

Zupełnie nadzwyczajne spostrzeżenia notuje nam stacja na „Pająkówce", położona na 1.123 m na wzgórzu gubałowskiem, wśród polany na szczycie. Tam wieją niemal wyłącznie wiatry dolinne. Wiatrów górskich na Gubałówce wcale nie ma; czasem wieje liptowski wiosną i latem, ale najwyżej po dwa dni w miesiącu. Te wiatry sprowadzają z biegiem wód powietrze na dół do Zakopanego, na Gubałówce zaś utrzymuje się stale powietrze czyste. Na Gubałówkę dochodzą, ale bardzo rzadko, przykre wiatry halne. W pierwszej połowie 1928 roku obserwowano go tylko raz, ale i to wątpliwe, bo wiał 1 kwietnia — na prima aprilis.

Stacja na „Pająkówce" zapisuje, że jest tam o 10% cieplej aniżeli w Zakopanem. Ta różnica powoduje powstawanie mgieł nad samem Zakopanem, mgły zaś zmniejszają wybitnie liczbę godzin światła słonecznego. Ratuje do pewnego stopnia insolację samego Zakopanego szerokość naszej doliny, wynosząca 3—4 kilometrów. Dzięki stałym przewiewom powietrza, temperatura jest na Gubałówce latem niższą, aniżeli w Zakopanem, zimą zaś wyraźnie wyższą, a zatem temperatura Gubałówki jest łagodniejszą; różnica też między temperaturą ranków i wieczorów zmniejsza się.

Najkorzystniejszą zatem klimatycznie miejscowością jest bezsprzecznie Gubałówka, przeznaczona planem regulacyjnym na dzielnicę sanatorjalną. Na jej zboczach stoi już teraz 5 zakładów leczniczych. Ten najsilniejszy konkurent Zakopanego chroni je pozatem od północnych wiatrów.

Nie tak dobre warunki klimatyczne jak Gubałówka, ale lepsze jak samo Zakopane, posiadają wszystkie wzniesienia, jak Krzeptówki, Buńdówki, Żywczańskie, zbocza Antołówki i zachodnia krawędź Bystrego.

Omówione właściwości klimatyczne Zakopanego zapewniają jego powietrzu czystość, a nawet względną aseptyczność. Po raz pierwszy badał to powietrze Kryński w roku 1891 na zarządzenie Wydz. Tow. Tatrz. na wniosek Stanisława Ponikły i znalazł w niem tylko minimalne ilości drobnoustrojów i to wyłącznie niechorobotwórczych. Na zaproszenie Komisji klimatycznej badał powtórnie to powietrze Bujwid w roku 1894 i orzekł, że to „powietrze z powodu własności chemicznych i małej ilości bakteryj uważać należy za bardzo czyste".

Ważną jest suchość i przepuszczalność naszej gleby, co (z wyjątkiem kilku miejsc torfiastych, wołających o osuszenie), powoduje bardzo szybkie wysychanie opadów; to jest też powodem małej względnej wilgotności powietrza, a także i tego, że możemy tu jeszcze żyć bez ogólnej kanalizacji.



Morskie Oko.

Obok Zakopanego leży obojętna cieplica, Jaszczurówka, z temperaturą wody 20 stopni Celsjusza, a znana już od roku 1844.

Wchodzi ona teraz w skład Stacji klimatycznej.

Nad utrwaleniem i rozwojem tej stacji całej trzeba stale pracować. „Trzeba — pisał Florkiewicz — aby do działalności w zakresie tej stacji garnęli się lekarze, zamiłowani w naukowem zużytkowaniu tak materjału klinicznego, jak i zasobów leczniczych tej stacji, aby najrychlej powstało sanatorjum dla chorych piersiowych, aby obszar stacji klimatycznej stanowił odrębną jednostkę gminną z zakresu gmin obecnych wydzieloną, w skład zarządu której wchodziłyby czynniki kompetentne do należytego ocenienia istotnych zadań stacji klimatycznej.

Tak rozwinięta stacja klimatyczna ziści dwojakie zadanie: Chorzy nie będą szukać zdrowia w górach dalekich i stanie się ona wzorem dla powstających innych dalszych stacyj na Podhalu".

Taki program nakreślił Zakopanemu mieszkający tu dla zdrowia znany lekarz i wypróbowany przyjaciel Zakopanego, Dr. Władysław Florkiewicz, w roku 1894-tym.

By zapewnić byt Zakopanemu jako uzdrowisku, niewiele możnaby i dzisiaj do tego dodać. Przedewszystkiem należy wszechstronnie zbadać nasz klimat zakopiański, jego oddziaływanie na ustrój ludzki wogóle, a na organizm gruźlicą dotknięty w szczególności. Stąd z Zakopanego wyszło na Polskę hasło walki z gruźlicą. Niechże w dalszym ciągu Zakopane badaniem tej choroby się zajmuje. Jednem słowem, niech powstanie tu Instytut dla badania gruźlicy w Polsce.

Wieloletnia praca nas lekarzy tutaj osiadłych nie zdołała usunąć wszystkich braków, a co gorsza, nie zdołała ustalić i utrwalić jego charakteru jako uzdrowiska.

Z powojennym nadmiernym rozrostem wychowania fizycznego i sportów, część społeczeństwa pragnie widzieć w Zakopanem najwybitniejszy w Polsce ośrodek jedynie swoich poczynań, usuwając jego leczniczy charakter na plan drugi. Przecież w roku 1924 musieliśmy wysyłać do Władz centralnych memorjał, by nie usuwano z Zakopanego chorych, bo takie właściwie wydano zarządzenie. I teraz jeszcze cała ta sprawa pozostaje w zawieszeniu. A jest już czas, by się raz wreszcie zdecydować i głośno powiedzieć, że Zakopane jest uzdrowiskiem i to przeznaczonem przedewszystkiem dla leczenia gruźlicy.



Kozie Wierchy nad Czarnym Stawem.

Rozrastające się „miasto" odbiera także powoli Zakopanemu charakter leczniczy, a każdy krok w kierunku miasta jest dziesięcioma krokami wstecz od uzdrowiska.

Otóż przy dobrej woli można i teraz jeszcze ratować to uzdrowisko.

Plan regulacyjny, na szczęście zatwierdzony, wyznacza dzielnicę dla chorych, jak już wyżej wspomniałem, w najpiękniejszej i najodpowiedniejszej dla tego celu dzielnicy Zakopanego — na Gubałówce, a właściwie na południowych jej stokach.

Wiele jeszcze wody upłynie, zanim ta dzielnica będzie dostępną i odpowiednio urządzoną, a tymczasem chorzy czekać nie mogą. Rozumiemy to wszyscy i jedynem wyjściem byłoby budowanie i budowanie odpowiednich sanatorjów.

I powstają one, bo konieczność do życia je powołuje.

Ale to wszystko mało, bo nie mamy obecnie w Zakopanem Sanatorjum dla chorych „niezorganizowanych" i takie Sanatorjum, tanie, o charakterze ludowym, powinno koniecznie tu powstać.

Janiszewski, który był jednym z pierwszych założycieli naszego uzdrowiska, chciał widzieć w pensjonatach odpowiednio urządzonych tymczasowy ratunek.

Po tej linji szedłem i ja, jako jego następca na stanowisku lekarza stacji klimatycznej. I ten kierunek jest jak na obecne i najbliższe czasy jedynym.

Nie można, nie wolno zatrzymywać uzdrowiska w rozwoju, nie wolno usuwać garnących się tu chorych i trzeba im tu zapewnić możliwe warunki bytu i leczenia.

Zakopane uznali górskiem uzdrowiskiem najwybitniejsi nasi lekarze, jak Chałubiński, Baranowski, Florkiewicz, Dunin, Alfred Sokołowski, Sterling, Janiszewski, Dłuski, Gluziński, Pawiński, Godlewski i wszyscy oni mniej lub więcej w ten czy inny sposób do rozgłosu jego i rozwoju się przyczynili.

Pozatem uznała Zakopane lecznicą ta ogromna rzesza chorych, która tu zdrowie odzyskała, a przynajmniej wybitną poprawę i zdolność do pracy osiągnęła.

Janiszewski wywalczał miejsca dla chorych i pierwszy wprowadził w tej górskiej wiosce urządzenia uzdrowiskowe, jak wodociąg i odkażanie mieszkań po zgłaszanych chorych.

Dłuski wystawił w roku 1902 pierwsze w Polsce doskonale urządzone sanatorjum, obecnie nabyte i prowadzone przez wojskowość.

Wcześniej jeszcze, bo w roku 1900-tym, zaczęła się organizować młodzież i stworzyła dla siebie „Bratniaka", który teraz buduje gmach ogromny.

Za nią poszli nauczyciele ze swem Schroniskiem, które powoli przekształciło się w duże i piękne nauczycielskie sanatorjum.

Część nauczycielstwa leczy się pozatem w „Modrzejowie".

Czerwony Krzyż, kupiwszy w czasie wojny od Chramca duży zakład, prowadzi w nim sanatorjum, przeznaczone przeważnie dla urzędników państwowych.

Osobno mieszczą się urzędnicy pocztowi, osobno policja, urzędnicy Wojew. Śląskiego i osobno Warszawska Kasa Chorych.

Istnieje tu Poradnia przeciwgruźlicza, a teraz powstał przy Kasie Chorych Ośrodek zdrowia.

Z charytatywnego wojennego dzieła Komitetu Książęco Biskupiego naszego krakowskiego Metropolity Sapiehy, stwarza prof. Godlewski na Bystrem piękne dziecięce sanatorjum dla gruźlicy pozapłucnej.

Towarzystwo „Odrodzenia", istniejące od 18 lat, wybudowało nowe duże Sanatorjum, przeznaczone dla katolickiej młodzieży. Przy szpitalu klimatycznym, prowadzonym przez Nowotnego, powstał oddział przeznaczony dla gruźlicy, jako racjonalny zawiązek sanatorjum ludowego.

Istnieją też tu, o czem już wyżej mówiłem, dwie szkoły średnie, przeznaczone dla słabowitej młodzieży.

To są najważniejsze poczynania lekarskie i lecznicze w Zakopanem. One rozdzielają między siebie pracę i one zapewniają mu charakter uzdrowiska.

Przy wszystkich zatem brakach i ujemnych stronach Zakopanego, które tu z całą szczerością przedstawiłem, odgrywa ono już teraz dużą rolę w walce z gruźlicą i jej leczeniu i przy wszystkich wahaniach klimatycznych, wspólnych zresztą wszystkim górskim miejscowościom, może zapewnić pobyt chorym całoroczny.

Uznając znaczenie klimatu górskiego w leczeniu gruźlicy, stwierdzam, że mamy w Polsce takie uzdrowisko, a jest niem Zakopane.

Urządzenia sanitarne Zakopanego.



Ujęcie źródła wodociągu miejskiego.

Zakopane, bezsprzecznie największe i najliczniej uczęszczane uzdrowisko Polski, odznaczające się licznemi i znakomitemi walorami klimatycznemi, zostało w roku 1873 polecone ogółowi przez dra Tytusa Chałubińskiego i oparte o jego wielki autorytet naukowy i obywatelski, rozpoczęło przekształcenie się z prymitywnej wsi górskiej, rozrzuconej na kilku polanach wśród lasów głębokich, w uzdrowisko klimatyczne górskie, mogące konkurować z najbardziej renomowanemi stacjami klimatycznemi Europy, a frekwencją swoją (około 50.000 osób rocznie) zarówno kuracjuszy jak i turystów i sportowców zajmujące jedno z czołowych miejsc wśród uzdrowisk górskich.

Jeżeli chodzi o cechy klimatu Zakopanego, na które Chałubiński już przed 60 laty zwrócił uwagę dzięki swej intuicji i niezwykłej bystrości spostrzegania, to rozwinięta dziś na mocnych podstawach naukowych klimatologja i meteorologja cechy te zanalizowała i naukowo ugruntowała.

Istniejąca od roku 1886 Komisja Klimatyczna, następnie Rada gminna, jakoteż ogół społeczeństwa w Zakopanem usilnie pracowały nad zachowaniem i rozwinięciem przyrodzonych wartości uzdrowiska, dążąc do zapewnienia temu klejnotowi natury ram oprawy z utylitarności, kultury i komfortu.

W wyniku tej pracy kuracjusze i goście Zakopanego mają do swej dyspozycji:

Wodociąg o znacznym nadmiarze zdrowej górskiej wody źródlanej, który zaopatruje w wodę cały prawie teren Uzdrowiska, dzięki wykonanym w ostatnim roku połączeniom z peryferjami.

Ilość jezdni i dróg bitych dochodzi w Uzdrowisku do prawie 40 km.

Uzdrowisko posiada do dyspozycji swych kuracjuszy Szpital o 130 łóżkach z oddziałami chirurgicznym, wewnętrznym, zakaźnym, ginekologicznym i gruźliczym, dzięki czemu poważniejsze sprawy chorobowe mogą być leczone w Szpitalu, w szczególności zaś wszystkie choroby infekcyjne mogą być izolowane i w ten sposób opanowane. Jeżeli do tego doda się, że Uzdrowisko ma do dyspozycji dość duży jak na nasze stosunki aparat dezynfekcyjny, złożony z 2 kotłów dezynfekcyjnych parowych i 20 aparatów do dezynfekcyj formalinowych, płynnych i gazowych, że wkońcu poza automobilową karetką Pogotowia ratunkowego posiada specjalną wygodną karetkę dla chorych zakaźnych, natenczas zrozumiałym i naturalnym jest fakt, że kwestja chorób zakaźnych w Uzdrowisku przestaje prawie już istnieć.



Karetki pogotowia ratunkowego.

Zakopane może poszczycić się też komfortowo urządzonemi łazienkami i parkiem na tle wspaniałej panoramy Tatr, które odgrywają również niepoślednią rolę w życiu i higjenie Uzdrowiska.

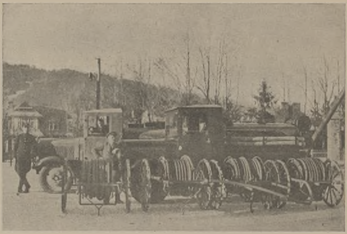
Jeżeli chodzi o lecznictwo, to koncentruje się ono zasadniczo w Sanatorjach i t. zw. Domach zdrowia w ilości 21 — wszystkie oczywiście pod opieką lekarską. Zakłady te dysponują 1604 łóżkami przeważnie dla chorych gruźliczych.

W roku ostatnim, t. zn. 1931, w zakładach tych leczyło się 7.125 chorych a ilość dni leczenia w sumie dla wszystkich zakładów wynosi 405.867 dni

Należałoby jeszcze cyfry te podwoić dla lżej chorych i wypoczynkowców, leczących się poza temi zakładami, na co pozwalają im dobre i tanie warunki mieszkaniowe, liczba czterdziestu kilku lekarzy o wszystkich prawie specjalnościach, szereg zakładów pomocniczo lekarskich, utworzona przez Uzdrowisko pijalnia krajowych wód mineralnych itp.

200 koncesjonowanych, pod stałym nadzorem sanitarnym, w tem dużo komfortowo urządzonych pensjonatów z 3000 pokoi i do 4500 łóżek wraz z dużym uzupełniającym przemysłem, dają miarę 50-letniego rozwoju Uzdrowiska. Jeżeli cyfry te znowu podwoimy dla dużej ilości pokoi i łóżek w licznych na peryferjach domkach góralskich, otrzymamy cyfry, dające dużo możliwości dla społeczeństwa, które faktycznie w kierunku leczenia gruźlicy ma tak duże zapotrzebowanie. Niestety możliwości te nigdy nie były a oczywiście tem bardziej teraz nie są wyczerpane.

Bo jak z powyższego wynika, mamy w Uzdrowisku wraz z sanatorjami 1604 łóżek, co dałoby 3,870.460 dni leczniczych, podczas gdy w roku ubiegłym w sanatorjach było ich 405.867, a jeżelibyśmy przyjęli nawet i drugie tyle leczących się pry-



Park zakładu czyszczenia miasta.

watnie, to dni tych było maksimum tylko 811.734. A zatem wykorzystano zaledwie jedną czwartą miejsc, jakie Uzdrowisko już posiada. A szkoda, gdyż traci na tem i społeczeństwo i Uzdrowisko musi zwolnić tempo swego rozwoju. A do zrobienia obydwie strony mają jednak jeszcze wiele.

Dr. Mastalerz, lek. st. klimat.

Szpital klimatyczny.

W roku 1912 zawiązał się Komitet budowy szpitala w Zakopanem, który w przeciągu 2 lat zebrał z przedstawień i zabaw przeszło 4.000 K. Gmina wyasygnowała z Funduszu Ubogich 7.500 K a Zarząd Uzdrowiska ówczesny około 4.000 K. Z tych funduszów kupiono z końcem 1913 r. plac na Kotelnicy za cenę około 15.000 K.

W czasie wojny Zarząd Gminy dokupił parcelę sąsiadującą z placem i pewną ilość materjałów budowlanych.

W r. 1920 zawiązał się Komitet Budowy Szpitala i Łazienek na wniosek Naczelnego Komisarza dla spraw walki z epidemjami Dra Emila Godlewskiego. W skład Komitetu wchodzili przedstawiciele Gminy.

Budowa trwała 2½ roku. Z dniem 1 sierpnia 1923 r. otwarto nowy budynek dla użytku chorych. Ilość łóżek wynosiła wówczas 60.

Na kilka miesięcy przed ukończeniem budowy zwinięty został Komisarjat dla walki z epidemjami; z trudem tylko znaleziono fundusze głównie przy pomocy Gminy i Klimatyki, częściowo z kredytów, zaciąganych przez Komitet. Trudna sytuacja finansowa odbiła się niekorzystnie na wykończeniu, w szczególności na urządzeniu wewnętrznem. Zaledwie na 10 łóżkach były materace i poduszki, na innych prowizoryczne sienniki, wypchane wełnianką. Brak zupełny w urządzeniu kuchni naczyń i sprzętów.



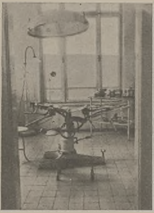
Szpital klimatyczny.

W rok później otrzymał Zarząd na wniosek Dra Borzęckiego, ówczesnego Dyrektora Departamentu Zdrowia, 60 łóżek siatkowych.

W czasie od 1923 r. wykonano leżalnię dla chorych płucnych, zakupiono urządzenie sali operacyjnej i narzędzi chirurgicznych, laboratorjum podręcznego, urządzono pracownię Roentgena, przebudowano stary budynek szpitalny, powiększono oddział zakaźny, jak też ilość łóżek w głównym budynku przez wykorzystanie przyziemia na ambulatorja, kancelarje i pracownie i zamienienie na ten cel służących ubikacyj dla chorych.

Główne działy lecznicze to chorych płucnych, chirurgicznych, położniczo-ginekologicznych i chorób zakaźnych.

Wyeliminowanie chorych zakaźnych z Uzdrowiska, wykorzystanie właściwości klimatycznych położonego w Uzdrowisku szpitala dla leczenia gruźlicy, urządzenie stacji chirurgicznej dla natychmiastowej pomocy w przypadkach urazowych były głównym celem Zarządu.



Sala operacyjna.

Personal lekarski składa się z 3 lekarzy stałych, dyrektora chirurga, prowadzącego także administrację i 2 sekundarjuszy, zamieszkałych w szpitalu. Pozatem pracują dwaj konsulenci na oddziale chorób płucnych i ginekol.-położniczym.

Personal pielęgniarski stanowią Siostry Sercanki w liczbie 13, wraz z administracją, kancelarją, kuchnią i pralnią, służby 12 osób.

Personal szpitalny tak lekarski jak i pielęgniarski i służby pełni również funkcję Pogotowia Ratunkowego, którego karetka narazie jedna automobilowa znajduje się w obrębie i pod opieką szpitala. Karetka została zakupiona z funduszu U[illegible]

Zakład nosi nazwę Szpitala Stacji Klimatycznej.

W ciągu 9 lat od chwili założenia leczono na stacji stałej 7.780 chorych, z czego na oddziale płucnym 2.786, chirurg. 2.157, zakaźnych 615 i innych. W ambulatorjum udzielono pomocy 9.813.

Śmiertelność wynosiła ogólna: 424; 72 na zakaźnym, 167 na płucnym, 95 na chirurgicznym.

Na stacji stałej wykonano zabiegów 1.527, w przychodni 2.700, razem 4.227 (w tem 256 phrenicotomji). Śmiertelność pooperacyjna na stacji stałej wynosiła 6.03%.

Na płucnym oddziale leczeni byli przeważnie chorzy obcy, na innych oddziałach przeszło w połowie miejscowi.

Z chwilą otwarcia szpitala rozporządzał Zarząd ilością 70 łóżek. Przez rozbudowanie oddziału zakaźnego, wykorzystanie przyziemia, rozbudowę starego budynku powiększono ilość łóżek do 125.

Na cele inwestycyjne wydano około 240.000 zł, z tego około 80.000 wpłacił Fundusz Uzdrowiska. Pozatem korzystał Zarząd szpitala przez 2 lata z subwencji w naturze, otrzymywał prąd elektryczny, którego równowartość wynosi 6.000.

Chorych bezpłatnie leczono na stacji stałej 160 chorych, po cenach ulgowych leczono 1.646 (członkowie miejscowej Kasy Ch. i biedni Gminy Zakopanego). W przychodni przeszło 35% chorych bezpłatnych. Koszt leczenia wynosił dziennie 8.76 zł.

Dr. Gustaw Nowotny, dyrektor Szpitala.

Niema to jak Zakopane u stóp wspaniałych Tatr.

Akademickie: Dom Zdrowia i Sanatorjum „Bratnia Pomoc“.

(Według danych dyrektora Domu Zdrowia — Dra Stefana Jasińskiego).

Naprzód kilka dat i faktów z dziejów Domu Zdrowia, zwanego popularnie „Bratniakiem“. Nie wiekowa to historja, ale bogata w zdrowe myśli, niezmarnowane wysiłki, wielkoduszną ofiarność...

Zaczęło się to w roku 1900, kiedy z grona leczących się w Zakopanem Akademików wyszła inicjatywa stworzenia własnego locum, w którem chora a niezamożna młodzież mogłaby znaleźć swój przytułek i opiekę lekarską. Szczęśliwa myśl przyjęła się; dla zrealizowania jej założono Towarzystwo, a gdy prezesem tegoż został w roku 1901 Dr. Józef Żychoń, zamiary zaczęły się przemieniać w czyny. Pod jego pełną inicjatywy prezesurą Towarzystwo rozwijało się, rosło, wbrew trudom i... długom. Wynajmowano coraz więcej domków na pomieszczenie chorych studentów z kraju i z zagranicy. Raz w raz ktoś sypnął groszem, to zdarzył się jakiś hojny zapis, jakaś poręka, weksel, lub wreszcie kwesty, bale pozwalały wiązać koniec z końcem.

Pomagali prezesowi w „gazdowaniu“ jego pacjenci: zdumiewał inicjatywą Stanisław Downarowicz, stud. Politechniki, obecnie już były minister, później cudownie załatwiał „aprowizację“ Aleksander Litwinowicz, obecnie już generał Wojsk Polskich, jeszcze później nad bratniackiemi perspektywami głowił się stud. Politechniki Kazimierz Bartel, obecnie profesor Politechniki Lwowskiej, były poseł, b. minister i b. premjer.

Skrzypiał ten ambulans bratniacki i klekotał, ale prowadzony młodzieńczą energją i zaciętością, popychany wzniosłą ideą, do celu swego dojechał — bo wkrótce znalazł się we własnym domu, w tak zwanej „Grażynie“, obok której wystawiono osobny pawilon dla studentek, zwany „Parnasem“...

Było to wydarzenie w dziejach „Bratniaka“ wprost epokowe! Chora młodzież znalazła się pod własnym dachem, energicznie obstukiwana, intensywnie karmiona, werandowała, leczyła się.

Wielu z pośród niej zajmuje obecnie wysokie stanowiska w życiu państwowem, społecznem, artystycznem. Jeżeli do już wymienionych nazwisk dodamy jeszcze prof. Uniw. Warsz. Grzywo-Dąbrowskiego, dramaturga Adolfa Nowaczyńskiego, Ksawerego Praussa, b. pierwszego ministra W. R. i O. P., zrozumiemy, jak cenne jednostki uratował dla społeczeństwa skromny „Bratniak“.

Niestety, okres świetności rozwoju Akademickiego Domu Zdrowia wkrótce skończył się. Wielka wojna. Rok 1914 odciął leczącą się młodzież od domów — źródeł funduszów, społeczeństwo, zajęte stokroć ważniejszemi i pilniejszemi sprawami, nie mogło i nie myślało o samotnej placówce chorej garstki młodzieży, to też „Bratniak“ został zamknięty. Nie stał jednak pustką. Z inicjatywy ówczesnego jego prezesa, Dr. Kazimierza Dłuskiego, stworzono w nim szpital legjonowy i w ten sposób spełniał swoje zadanie ratowania chorej polskiej młodzieży.

Po wojnie stał się „Bratniak“ z powrotem akademickim Domem Zdrowia, lecz — z powodu ciężkich warunków gospodarczych w odrodzonej Polsce — groziła mu ruina. Uratowała go Rada Naczelna dla Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej, pozostająca wówczas pod prezesurą wojewody warsz. Stanisława Sołtana, która objąwszy Dom w zarząd, nie szczędziła funduszów na pokrycie licznych zobowiązań i dokonanie koniecznych inwestycyj.

Gdy w roku 1925 z ramienia tejże Rady Naczelnej kierownictwo „Bratniaka“ objął Dr. Stefan Jasiński, musiał wszystko zaczynać niemal od podstaw i założyć elektrykę, przerobić centralne ogrzewanie, i zakupić naczynia, łóżka,



Sanatorjum „Bratnia Pomoc“.

materace, i urządzić ambulatorjum etc. W chwili obecnej Dom Zdrowia rozporządza: lampą kwarcową, pracownią roentgenologiczną, laboratorjum bakterjologicznem, oraz ambulatorjum, prowadzonem przez ordynatora Dra Siniczenkową.

Energiczna i celowa praca dyrektora Dr. Stefana Jasińskiego w krótkim czasie postawiła Zakład na wysokim poziomie tak pod względem leczniczym, jak i administracyjnym.

W leczeniu, którego podstawę stanowi klimat, są stosowane w odpowiednich wypadkach, odma sztuczna, zastrzyki dożylne wapna, zastrzyki złota, naświetlanie lampą kwarcową oraz naświetlanie śledziony promieniami Roentgena.

Okazało się jednak rychło, że dotychczasowy Dom z swemi 39 miejscami nie jest w stanie ani w drobnej części spełnić swego zadania skutecznej walki z gruźlicą, dziesiątkującą (prawie dosłownie!) polską młodzież akademicką. Wszak sprawozdania lekarskie z badań przeprowadzonych wśród studentów, mieszkańców Domów akademickich, podają cyfry wprost przerażające. Tak np. odsetek różnych przypadków gruźliczych w lwowskim Domu techników wynosi 19% (dane z roku 1930), w lwowskim Domu studentek — 28.1%, w warszawskim Domu akademiczek aż 29.2%! Ogólnie oblicza się, iż na 40.000 młodzieży akademickiej w Polsce około 2.000 potrzebuje leczenia sanatoryjnego.

Takiemu stanowi przeciwdziałać może jedynie sanatorjum, o niem też zaczęto myśleć, ale nie tylko myśleć — przystąpiono do pracy. Realizatorką kilkunastoletnich marzeń o sanatorjum akademickiem staje się Rada Naczelna Pomocy Młodzieży Akademickiej. Młodzież dobrowolnie opodatkowuje się, Bank Gospodarstwa Krajowego udziela długoterminowej pożyczki, nie zawodzi ofiarność społeczeństwa i oto na Gubałówce, w pobliżu sanatorjum nauczycielskiego,



Widok na Tatry z leżaku Sanatorjum.

zaczyna piąć się ku słońcu potężny żelbetonowy gmach — sanatorjum akademickie!

Obliczone na 150 chorych, pod względem technicznym i sanitarnym będzie odpowiadało wszelkim wymogom współczesnej wiedzy lekarskiej w tym zakresie. Chorzy będą pomieszczeni w czterech kondygnacjach, w pokojach, znajdujących się po stronie południowej; na każdem piętrze jest przeprowadzony ścisły podział na płcie, a tarasy i werandy, wspólne dla każdej partji chorych — mieszczą się na skrzydłach budynku. Na każdem piętrze znajdują się pokoje lekarskie, dyżurki dla pielęgniarek, łazienki etc., oraz wyciągi do potraw, urządzone w ten sposób, iż krzyżowanie się potraw z naczyniami brudnemi jest wykluczone. Suteryny pomieszczą sterylizator, dezynfektor oraz część ubikacyj gospodarczych. Wschodnie skrzydło budynku — dział lekarski, wyposażony we wszelkie nowoczesne urządzenia kliniczne i laboratoryjne, pozwalające również na przeprowadzanie badań i pracy naukowej nad gruźlicą. W skrzydle zachodniem znajdą się mieszkania asystentów, gabinety dyrektora i administracji, zaś w oddzielnem skrzydle północnem — kuchnie, pralnie, mieszkania służby etc.

Ogólny koszt sanatorjum wyniesie 2 miljony 300 tysięcy złotych.

Tak w krótkich słowach wyglądać będzie to wytęskniony, wymarzone sanatorjum akademickie, budowane pod wysokim protektoratem P. Prezydenta Rzeczypospolitej, cieszące się szczególną troskliwością obecnego prezesa Rady Naczelnej, marsz. Senatu Raczkiewicza, jeszcze w ciągu bieżącego roku zostanie otwarte, aby ubogiej i chorej młodzieży ratować zdrowie i życie, a społeczeństwu — jakże często — najcenniejsze jednostki.

Marjan Buczkowski.

Tylko Zakopane i Tatry wzmocnią Twoje płuca i pracą nadszarpane nerwy.

Wojskowe Sanatorjum im. Marszałka Piłsudskiego w Zakopanem.

(Dawniej Sanat. im. Dr. Dłuskich.)



Położone na wysokości około 1000 m nad p. m. na południowym stoku Gubałówki w Kościelisku — 5 km odległości od Zakopanego.

1300 m drogi własnej, łączącej Sanatorjum z szosą Zakopane—Kościelisko. Własna elektrownia, wodociąg i urządzenia kanalizacyjne.

Wybudowane w roku 1902 jako pierwsze w Polsce tego rodzaju „Sanatorjum dla chorych piersiowo w Zakopanem" z inicjatywy Dra Kazimierza i Dr. Bronisławy Dłuskich — nazwane ich imieniem. Dyrektorem Sanatorjum do roku 1918 był Dr. Dłuski — do roku 1920 Dr. Olgierd Sokołowski — poczem zakład ten nabył M. Linde.

W roku 1928 nabyło ten zakład M. S. Wojsk.

Po gruntownym remoncie, zaopatrzony w nowoczesny aparat Roentgena i wszelkie urządzenia stosowane dziś w lecznictwie, urządzony został zakład na 200 łóżek.

Służy on jako Sanatorjum dla wojskowych i ich rodzin z przeznaczeniem dla lżejszych — dobrze rokujących form gruźlicy płuc.



Popiersie Dr. Dłuskiego.

Komendantem Sanatorjum od roku 1928 był pplk. lek. Dr. Zbigniew Czarnek — a od października 1931 jest nim pplk. lek. Dr. Alfred Chełmicki.

Sanatorjum „Odrodzenie" w Zakopanem.



Na południowym stoku Gubałówki, ponad Uzdrowiskiem, wznosi się 4-piętrowy budynek — to nowe Sanatorjum Towarzystwa Domów Zdrowia Polskiej Młodzieży Katolickiej „Odrodzenie".

Towarzystwo to zawiązało się w r. 1913, stawiając sobie za cel leczenie niezamożnej młodzieży polskiej, wszelkiego stanu i zawodu, dotkniętej gruźlicą.

W początkach swego istnienia uruchomiło Towarzystwo dwa pawilony sanatoryjne, dla młodzieży męskiej i żeńskiej: łącznie na 54 łóżka. W r. 1920 powołało do życia nową placówkę: Zakład profilaktyczny dla młodzieży wątłej, anemicznej, gruźlicą zagrożonej: łóżek 44. Zakłady te mimo swego skromnego wyglądu, dzięki wyposażeniu we wszystkie niezbędne urządzenia lecznicze, spełniały przez lat 18 swego istnienia swoje zadanie i spełniają je dotąd z pomyślnemi wynikami.

W ostatniem pięcioleciu (1925—1930) zgłosiło się do sanatorjum pacjentów 1971, z czego przyjętych zostało tylko 848, reszta odpadła przeważnie dla braku miejsca, co stało się bodźcem do budowy nowego murowanego gmachu na 90 łóżek. Pacjenci to młodzież ze wszystkich dzielnic Polski. Najliczniej (60%) reprezentowaną jest młodzież szkół średnich; następne miejsce ilościowo zajmują akademicy, potem młodzież bez zawodu, rolnicy, nauczyciele, rzemieślnicy.

W tej chwili wykończono nowy gmach na 90 łóżek. Pokoje dwu- i jednoosobowe, pełne powietrza i słońca, oraz najnowsze urządzenia sanitarne i lecznicze dają nadzieję wyników jeszcze pomyślniejszych niż dotychczas, charakter zaś instytucji, społeczny i humanitarny, wierny od lat 18 zasadzie, by nikomu pomocy nie odmówić, rękę podać każdemu, kto się o tę pomoc zgłosi, nietylko w najdalszych granicach możliwości, ale często, bardzo często wbrew tej możliwości, charakter ten cechować będzie „Odrodzenie" i nadal — i w pięknym nowym gmachu, bo „Odrodzenie" powstało i pracuje dla młodzieży nieobjętej żadną organizacją, a więc nie posiadającej, w razie choroby płucnej, własnego dachu nad głową. Dr. E. Łotocki, lek. naczelny.

Sanatorjum Polsk. Czerwonego Krzyża w Zakopanem.

Sanatorjum Polskiego Czerwonego Krzyża w Zakopanem powstało z dawnego zakładu wodoleczniczego dra Chramca, który w latach 1918 nabył ówczesny Galicyjski Czerwony Krzyż na swoją własność. Po przełomie prawo własności przeszło na Polski Czerwony Krzyż.

Przez czas wojny cały budynek zgodnie z zadaniami Czerwonego Krzyża służył wyłącznie celom wojskowym, mieszcząc chorych i rannych żołnierzy i oficerów.

Dopiero po ukończeniu wojny w r. 1921 obejmuje Zarząd Gł. P. Cz. K. administrację zakładu i urządza go jako Sanatorjum dla chorych płucnych, a zarazem jako zakład wypoczynkowy dla rekonwalescentów i osób, wymagających wytchnienia i wypoczynku. Okres ten trwa do końca roku 1928.

W roku 1928 postanawia Zarząd Główny urządzić zakład wyłącznie jako sanatorjum dla chorób płucnych i w myśl rozporządzenia Min. Spraw Wewn., normującego tok służby w podobnych zakładach leczniczych, wydaje nowe regulaminy dla zakładu i mianuje lekarza dyrektorem. Przy wydatnem poparciu finansowem ze strony Zarządu Głównego poczyniono w zakładzie potrzebne adaptacje celem zamienienia go na lecznicę dla chorób płucnych. Odnowiono cały zakład, sprawiono nowy aparat Roentgena, rozszerzono znacznie dotychczasową pracownię bakterjologiczno-chemiczną, uzupełniono aptekę i ambulatorja lekarskie i w ten sposób postawiono zakład na poziomie podobnych zakładów zagranicznych. Dalsze ulepszenia i adaptacje są w toku.

Zakład służy wszystkim warstwom społecznym od najzamożniejszych do najmniej zamożnych. Zarząd Gł. P. Cz. K.



zawarł umowę z Dep. Sł. Zdrowia Min. Spraw Wewn. dla leczenia szerokich rzesz urzędników państwowych po cenach ulgowych. W ten sposób około 120 urzędników może każdorazowo znaleźć pomieszczenie w sanatorjum; pozostałe 80 łóżek służą innym warstwom społeczeństwa. Zakład otwarty jest cały rok. Na czele zakładu stoi dyrektor i 4-ch lekarzy z lekarzem naczelnym, nadto do obsługi chorych rozporządza zakład 8-miu pielęgniarkami P. Cz. K. i niższym personelem pomocniczym w ilości 50 osób. W zakładzie stosowane są najnowsze metody badania i leczenia. Dobrze urządzony gabinet roentgenologiczny pod kierownictwem lekarza roentgenologa i wzorowa pracownia bakterjologiczno-chemiczna pozwalają nietylko na załatwienie wszystkich badań klinicznych, ale służą również i badaniom naukowym, których wyniki w ostatnich latach zostały przez lekarzy zakładowych, a to przez naczelnego lekarza dra Fischera i kierownika pracowni bakterjologicznej dra Zdzisława Skibińskiego ogłoszone w czasopismach fachowych.

Obok leczenia w klimacie wysokogórskim, polegającego na werandowaniu we wzorowo urządzonych leżalniach i na obfitem pożywieniu, stosuje się wszelkie zabiegi lecznicze, polecane w dzisiejszym stanie leczenia gruźlicy płuc.

Dla uprzyjemnienia pobytu chorym odbywają się staraniem Zarządu Sanatorjum w przeznaczonych na ten cel salach i salonikach przedstawienia teatralne, kinowe, koncerty i t. d.

Szczegółowe prospekty i cenniki wysyła się na żądanie.

Dr. Franciszek Lewicki, dyrektor.

Dziecięcy Zakład Leczniczy Uniwersytetu Jagiellońskiego, Zakopane-Bystre.



Ogólny widok od północy.

Zakład został założony w 1917 r. początkowo jako Schronisko dla dzieci dotkniętych klęską wojny przez krakowski Komitet Książęco-Biskupi.

Przy likwidacji K. B. K. — Komitet Biskupi darował schronisko Uniwersytetowi Jagiellońskiemu jako osobie prawnej. W owym czasie Zakład składał się z jednego domu drewnianego i niewielkiej parceli. Uniwersytet Jagielloński rozpoczął w roku 1922 budowę dużego sanatorjum, któreby mogło leczyć wszystkie formy gruźlicy dziecięcej i posiadało 250—300 łóżek.



Werandowanie.

Częściowo są już niektóre części Zakładu wykończone i uruchomione, a mianowicie pawilon chirurgiczny na 45 łóżek i pawilon gospodarczy. Całość zostanie ukończona i uruchomiona w ciągu 1932 r. Obecnie Zakład posiada 130 łóżek i mieści się w murowanym nowym budynku (oddział chirurgiczny) i w pawilonie gospodarczym.

Zakład przyjmuje wszystkie postaci gruźlicy, rokującej nadzieję wyleczenia, za wyjątkiem postępującej, zakażającej gruźlicy płuc.

W przyszłości będzie wybudowany osobny pawilon na 50 łóżek dla gruźlicy płucnej.

Leczenie w Zakładzie polega głównie na leczeniu kąpielami słonecznemi i powietrzem.



Werandowanie oddz. wewnętrznego.

Leczenie gruźlicy t. zw. chirurgicznej jest w miarę możności zachowawcze. Chore stawy, kości zostają ustalone zapomocą łóżek gipsowych, wyciągów i t. d., zakładanych w ten sposób, aby promienie słoneczne względnie sztuczne światło i powietrze mogło mieć dostęp do całego ciała. Leczenie na oddziele chirurgicznym trwa przeciętnie 2—3 lata.

Inne postacie gruźlicy pozostają w Zakładzie przeciętnie około trzech miesięcy.

Przy Zakładzie istnieje 7-miooddziałowa szkoła z prawami szkół publicznych. Wszystkie dzieci w wieku szkolnym, którym na to wskazania lekarskie pozwalają, pobierają naukę szkolną. Dzieci, stale leżące na oddziele chirurgicznym, są zgrupowane stosownie do oddziałów, do których należą i pobierają również prawidłowo naukę szkolną.

Nauka szkolna jest naturalnie dostosowana do potrzeb sanatoryjnych.



Kąpiele słoneczne.

Opłata za dziecko regulowana jest według dziennej taksy III-ej klasy Państwowego Szpitala św. Łazarza w Krakowie (co obecnie wynosi zł 5.60 dziennie). Na oddziele chirurgicznym obowiązuje prócz tego dopłata 50 groszy dziennie od dziecka.

Poza tem żadnych innych dopłat niema, za wyjątkiem zwrotu kosztów za zdjęcia roentgenowskie.

Zakład przyjmuje dzieci w wieku od 6—14 lat, wyjątkowo zaś tylko dzieci młodsze lub starsze.

Zgłoszenia o przyjęcie należy kierować do Kuratorjum Zakładów Leczniczych U. J. — Kraków, ul. św. Jana 20 lub też do Zarządu Zakładu w Zakopanem.

Dr. Kazimierz Dadej, dyrektor Zakładu.



Ogólny widok od południa.

Sanatorjum Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Gruźlica, dziesiątkująca w straszliwy sposób społeczeństwo polskie, stała się poniekąd chorobą zawodową nauczycielstwa. Przyczyny, jakie składają się na to, są bardzo wyraźne. Złe, niedostosowane do prymitywnych wymogów higjeny budynki szkolne, przeladowane dziećmi szkolnemi, nauka na zmianę przez cały dzień bez możności przewietrzenia izb szkolnych, złe warunki mieszkaniowe, wreszcie praca zawodowa nauczyciela (płuca i krtań) powodują, iż szeregi nauczycielskie w olbrzymim procencie padają ofiarą swej pracy zawodowej, stając się łupem uprzywilejowanej w tej warstwie pracowników choroby — gruźlicy.

Kiedy jeszcze za czasów zaborczych powstała na terenie byłej Galicji pierwsza zawodowa organizacja nauczycielska pod nazwą Związek nauczycielstwa ludowego, poświęcono sprawie gruźlicy wśród nauczycielstwa wiele uwagi, pomimo, iż warunki nie były sprzyjające. Związek ten był, rzecz prosta, zwalczany przez czynniki rządzące, garść nauczycielstwa związkowego rekrutowała się jedynie z byłej Galicji i to nie w całości, o powodach zaś tego stanu rzeczy nie tu miejsce mówić. Niezależnie od tej organizacji czyniono na polu walki z gruźlicą pierwsze kroki w Zakopanem. Zrzeszenie ludzi dobrej woli rozpoczęło roztaczać opiekę nad chorem nauczycielstwem ze wszystkich zaborów i wzorując się na organizacji Domu Zdrowia „Pomoc Bratnia“, przeznaczonego dla uczącej się młodzieży, stworzono „Schronisko nauczycielskie“ przy ul. Chramcówki w obecnie odbudowywanej po pożarze willi „Ludmiła“, przyczem, rzecz prosta, opłaty za leczenie ponosiło nauczycielstwo, a niejednokrotnie jednostkom dopomagała Organizacja. Okres ten do czasu wojny wymagałby specjalnego omówienia, przyczem jednak dzisiaj nie wolno pominąć milczeniem zasług nieocenionych Dra Brzezińskiego, Dra Żychonia, prof. Turka, hr. Marji Tarnowskiej, pani Marji Stembarthowej i innych, a przedewszystkiem pani Adeli Malewiczówny, która pierwsza dała inicjatywę do niesienia pomocy chorym nauczycielkom.

Wojna roku 1914 przekreśliła w zupełności poczynania Związku. W okresie powojennym rzesze nauczycielskie powiększyły się, zwiększyła się liczebność Organizacji, która po zcaleniu organizacyj nauczycielskich byłej Kongresówki z organizacją małopolską doszła jak obecnie do cyfry 42.000 członków.

Warunki wojenne i powojenne powiększyły w rozpaczliwym stopniu stan zdrowotny nauczycielstwa. Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych uważał sobie za moralny obowiązek, akcję przeciwgruźliczą wśród nauczycielstwa podjąć na nowo i nie stosując metod, jakie wówczas wszystkie organizacje praktykowały, a mianowicie metod naciskania na rząd, aby ten poczynania tego rodzaju inicjował i finansował, lecz samorzutnie dzięki jednorazowej daninie wszystkich członków Organizacji w okresie rozpaczliwej dewaluacji, zakupił przy drodze do Białego w Zakopanem (obecnie ul Grunwaldzka) dużą willę murowaną na cele lecznicze. Willa ta otrzymała nazwę „Dom Zdrowia Związku Polskiego nauczycielstwa Szkół Powszechnych“. Dom liczył 36 łóżek ściśle dla gruźlicy zamkniętej.

Związek powierzył funkcje lekarza Naczelnego Dr. W. Kraszewskiemu. Instytucję od początku prowadził po jej zaadoptowaniu dla celów leczniczych dyrektor T. Malicki. Życie jednak wymagało od Związku dalszych wysiłków. Pozostawienie poza nawiasem leczenia gruźliczych z gruźlicą otwartą wymagało jakiegoś rozwiązania tej kwestji. Zakopane wówczas, jak i dzisiaj jeszcze, nie posiadało żadnej instytucji, przyjmującej chorych tego rodzaju, Rząd nie podejmował również inicjatywy w tym kierunku, wobec czego Związek ponownie podjął sprawę leczenia gruźliczych, powołując do życia fundusz budowy Sanatorjum w Zakopanem. Uchwała zapadła dnia 10 września 1923 roku na Zjeździe delegatów w Warszawie w obecności Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, honorowego Członka Związku.

Uchwała postanawiała dobrowolne opodatkowanie się w wysokości 1% od poborów na tak długi czasokres, aż stanie Instytucja, odpowiadająca potrzebom nauczycielstwa i celom leczniczym. Jako teren pod przyszłe Sanatorjum zakupiono od Dra Nowotnego na zboczach Gubałówki parcelę, którą potem kilkakrotnie powiększono. W międzyczasie próbowano jeszcze nabyć Sanatorjum imienia Dłuskich, lecz pertraktacje z p. Dr. Dłuską rozbiły się.

Wobec tego rozpoczęto budowę Sanatorjum dnia 14 maja 1924 roku, otwarto Sanatorjum dnia 17 kwietnia 1926 roku. Plany i projekty opracowali pp. architekci Ostafin i Winnicki. Sanatorjum stanowi blok o 40.000 metrów kubicznych, długości 108 metrów. Obliczone jest na 180 łóżek, przyczem pokój chorego (dwuosobowy) posiada 75 m^3 powietrza. Sanatorjum ogrzewane jest zapomocą centralnego ogrzewania wodnego przy popędzie elektrycznym, posiada własną elektrownię i własne zbiorniki wody. Cały budynek wystawiony



Sanatorjum Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

ściśle na południe, grupuje w frontowej części przedewszystkiem pokoje dla chorych i jadalnię. Posiada: pracownię Roentgena, lampy kwarcowe, diatermję, wariostat, salę opatrunkową i operacyjną, salę zastrzyków i do odm, laboratorjum bakterjologiczne, pracownię chemiczną i t. d. Wielki wyciąg osobowy obsługuje chorych, pozatem 7 mniejszych wyciągów elektrycznych służy dla transportu towarów, bielizny i jadła. Ubikacje kuchenne umieszczono na sposób nowoczesny w najwyższej kondygnacji budynku, przyczem kuchnia obsługiwana jest parą i elektryką. Kuchnia posiada dział śniadaniowy i podwieczorkowy osobny, jako też i osobną cukiernię. Poza tem naczynie, dotknięte przez chorego, jest sterylizowane przez płukanie w osobnym aparacie. Na tej kondygnacji znajduje się pralnia parowo-elektryczna, również z aparatem dezynfekcyjnym. Bieliznę zbiera się w osobnych, szczelnie zamykanych metalowych boksach i odstawia do pralni. Dla dezynfekcji spluwaczek zainstalowano wzorowy Scherrowski aparat sterylizacyjny.

Wybudowano poza tem trzy wielkie boksy chłodnicze, oziębiane mechanicznie (model szwajcarski).

Pokoje chorych, pomyślane jako sypialnie, mają sprzęty metalowe. Łóżka Jarnuszkiewicza, metalowe, białe, z materacami włosiennemi, nocne stoliki metalowe, szafa metalowa, wmurowana w ścianę. Korytarze 3-metrowej szerokości, pomyślane jako deptaki. Werandy-leżalnie łączą się z korytarzem bezpośrednio, przyczem każde piętro posiada dwie wielkie leżalnie. Na leżalniach leżaki metalowe z siecią metalową, przyczem Sanatorjum dostarcza chorym materace pakułowe i futrzane worki do leżakowania. Każdy korytarz ma 4 łazienki, przyczem tak w pokojach, jak i łazienkach stale ciepła i zimna woda. Dla zabawy i zebrań towarzyskich służy sala rekreacyjna, mająca 22 m długości, 10 m szerokości, wysoka na jedno piętro. Sala ma własną scenkę i kino. Poza tem tak w sali, jak we wszystkich pokojach i leżalniach zainstalowano radjo.

Elektrownia, stacja pomp i budynki gospodarcze (wielka chlewnia) umieszczone osobno na parceli dolnej, nad rzeką. Dom obsługują pod względem komunikacyjnym dwa auta i jeden koń. Ogółem powierzchnia parceli wynosi 12 morgów ziemi. Koszt budowy i urządzenia wyniósł wraz z parcelami 2 i pół miljona złotych.

Ponieważ Związek jest fundatorem tej Instytucji, przeto Instytucja rządzona jest regulaminem wewnętrznym, opracowanym przez Związek i pp. Lekarzy, zaproszonych do specjalnej Komisji, która miała opracować program pracy w tej Instytucji. Dyrektorem z ramienia Związku, prowadzącym wszystkie agendy administracyjne i nadzorcze (jak i budowę sanatorjum), jest Tadeusz Malicki. Zastępuje go Pani Janina Malicka. Lekarzem Naczelnym, zamianowanym przez Związek, był przez lat około pięć ś. p. Dr. Wacław Kraszewski. Obecnie jest Dr. Zygmunt Dadlez. Załączony wykaz ilustruje ruch chorych i ilość pracowników.

Ilość łóżek — 180. Personel lekarski 7 osób. Personel pielęgniarski 9 osób. Personel administracyjny 6 osób.

Ruch chorych w 1930 r: Pozostało z r. 1929 — 168 osób; przybyło 561 (w tem 375 kobiet); razem leczyło się 729 os.; wyjechało 562 osób; pozostało w dn. 1. I. 1931 r. 167 osób.

Tadeusz Malicki.

W Zakopanem koncentruje się całe życie towarzyskie i kulturalne Polski.

Dom Zdrowia Kasy Chorych m. Warszawy.

Dom zdrowia został uruchomiony w roku 1925 początkowo na 14 osób, potem na 40, zaś w roku 1928 na osób 50 i od kwietnia 1930 na 112. Dom zdrowia mieści się w willach, które na ten cel są wynajmowane. Od czasu uruchomienia kolejno lokował się on w Zakopanem, w Jaszczurówce i obecnie na Bystrem, gdzie na ten cel są zajęte 4 wille. W każdym z tych domów mieszkają lekarze. Personel lekarski i pielęgniarski jest angażowany i płacony przez Kasę Chorych, ona też zaopatruje Dom zdrowia w leki, narzędzia i worki futrzane do werandowania, natomiast żywienie chorych, cała administracja, umeblowanie willi i t. p. znajduje się w rękach przedsiębiorców, działających na podstawie specjalnych kontraktów.

Kuracjusze mają 5-razowe obfite pożywienie, wystarczającą obsługę, czystość. W domach są kotły do gotowania naczyń stołowych i elektroluksy.



Leczenie stosuje się przedewszystkiem klimatyczno - dietetyczne, jak również są wykonywane wszelkie zabiegi (odmy sztuczne, odmy olejowe, wlewania dożylne i t. p.).

Ujemną stroną Domu Zdrowia są budynki, które na ten cel się nie nadają, gdyż budowane były na pensjonaty.

Kuracjusze D. Zdr. przebywają na kuracji od 6 tygodni do 3 miesięcy, a to w zależności od ciężkości zmian chorobowych. Czas ten jest bezwzględnie za krótki, jednak kandydatów jest taka masa, że niemożliwem jest dłuższe przetrzymywanie chorych przy tej ilości miejsc. Kuracjusze są przysyłani przez Kasę Chorych na podstawie orzeczeń specjalnych komisyj lekarskich.

Dr. Białynicki-Birula.

Akcja przeciwgruźlicza na terenie Kasy Chorych w Zakopanem.



Gmach Pow. Kasy Chorych w Zakopanem.

Na terenie Kasy Chorych w Zakopanem rozpoczęto systematyczną i celową pracę w zakresie walki z gruźlicą od dnia 1 września 1928 r. Otwartą została poradnia przeciwgruźlicza w osobno wynajętym budynku o czterech ubikacjach i 1 poczekalni. Chory, u którego lekarz w ambulatorjum stwierdził gruźlicę, skierowany zostaje do poradni, która obejmuje go w stałe leczenie.

15 października 1930 r. poradnia została przeniesiona do własnego budynku Kasy Chorych przy ul. Chramcówki, gdzie istnieje osobne wejście do poradni, która zajmuje trzy pokoje i poczekalnię.

Za zgodą Komisarza Zarządzającego Kasy Chorych, otwarto w dniu 1 III 1931 r. poradnię przeciwgruźliczą w tymże samym lokalu dla niečzłonków Kasy Chorych, zamieszkałych na terenie Zakopanego, która jest jedną z poradni Ośrodka Zdrowia gminy i Uzdrowiska Zakopane, mieszczącego się również w budynku Kasy Chorych.

Ośrodek Zdrowia posiada prócz poradni przeciwgruźliczej poradnię przeciwkiłową, przeciwjagliczą, oraz poradnię dla matki i dziecka.

Poradnia przeciwgruźlicza czynną jest codziennie od dwu do trzech godzin. Do poradni przydzielona jest higjenistka jedna dla chorych kasowych, druga dla poza-kasowych. Obie higjenistki prowadzą wywiady na mieście, oraz pomagają podczas godzin ordynacyjnych lekarzom.

Chorych, wymagających leczenia sanatoryjnego względnie zabiegów chirurgicznych, przekazuje się na oddział sanatoryjny Szpitala Klimatycznego w Zakopanem lub też do któregoś z sanatorjów w Zakopanem.

Liczby chorych, leczonych w poradni przeciwgruźliczej przedstawiają się następująco:

	K. Ch. obcych	K. Ch. tutejszych
1928	58	104
1929	307	227
1930	308	171
do 30 XI 1931	243	235

Ogólnie udzielono porad: 1928 — 1801, 1929 — 8884, 1930 — 7192, do 30 XI 1931 r. — 6616.

Wykonano odmy: 1928 — 21, 1929 — 78, 1930 — 103, do 30 XI 1931 — 168.

W cyfrach tych mieszczą się również chorzy z całego terenu Rzeczypospolitej, przekazywani tut. Kasie Chorych na leczenie klimatyczne na przeciąg od 4 tygodni do 9-ciu miesięcy.

Od roku zauważa się zmniejszoną frekwencję obcych członków Kas Chorych, skutkiem ciężkiego stanu finansowego Kas Chorych.

Do dyspozycji poradni jest urządzony gabinet fizjoterapji oraz gabinet roentgenologiczny w tym samym budynku.

Dr. Edmund Gross.

Sanatorjum Związku Pracowników Poczt, Telegr. i Telef. w Zakopanem.



Na początku roku 1929 Zarząd Główny Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów zakupił jeden z pierwszorzędnych pensjonatów Zakopanego „Sanato", celem urządzenia w nim sanatorjum dla piersiowo-chorych na 80 osób. Objekt ten, położony na Antołówce, wyżej, aniżeli inne sanatorja zakopiańskie, był przed kilkunastu laty budowany na sanatorjum, od tego jednak czasu wymagania techniczno-sanitarne uległy zmianom i dlatego Związek przystąpił do koniecznych przeróbek i instalacyj. Kosztem około 150 tysięcy zamieniono pensjonat na nowoczesne sanatorjum.

Na skarpie Antołówki wzniesiono leżalnię na 70 osób, z której otwiera się wspaniały, rozległy widok na Tatry.

W budynku zainstalowano maszyny, jako to: mechaniczną pralnię, aparat do zmywania naczyń stołowych w wodzie o temperaturze 40, 60 i 100 stopni i aparat do sterylizacji spluwaczek. Zakład został wyposażony w laboratorjum kliniczne, gabinet roentgenologiczny, mały gabinet wodoleczniczy, lampę kwarcową, „Sollux", diatermję, pantostat, inhalator elektryczny i szereg innych przyrządów, których zastosowania wymaga dzisiejszy stan wiedzy lekarskiej w dziedzinie rozpoznawania i leczenia chorób płucnych.

Oprócz racjonalnego odżywiania, leczenia spokojem i powietrzem, stosowane są w Zakładzie wszelkie inne sposoby ftizjoterapji: wlewania dożylne (złota, wapna i in.), tuberkulinoterapja, odmy sztuczne, odmy olejowe, wyrwanie nerwu przeponowego, przepalanie zrostów i t. p.

Całkowitą opiekę lekarską wykonują: Naczelny Lekarz i Ordynator.



Leżalnia Sanat. Zw. Prac. Poczt.

Do Sanatorjum są przyjmowani:

1. Urzędnicy państwowi, przysyłani przez lekarzy powiatowych z t. zw. kartą skierowania (osoby wojskowe, skierowane przez pp. Szefów Sanitarnych);
2. osoby prywatne.

Koszta leczenia pierwszej grupy chorych pokrywane są częściowo przez Rząd, częściowo zaś przez samych kuracjuszy. Kuracjusz, należący do Związku, dopłaca obecnie 5 zł dziennie, inni zaś urzędnicy państwowi 6.50 zł. Ta kategorja kuracjuszy opłaca prócz tego zdjęcia roentgenowskie w kwocie 15 zł. Kuracjusze prywatni płacą dziennie 16 zł za pokój, utrzymanie i opiekę lekarską. Zabiegi specjalne (odmy, diatermja i t. p.) są dodatkowo opłacane według cen umiarkowanych.

W Sanatorjum wykonywane są również wszelkiego rodzaju zabiegi kuracjuszom ambulatoryjnym.

Sanatorjum nie przyjmuje: chorych obłożnie, chorych z daleko posuniętemi zmianami w płucach, chorych, wymagających opieki chirurgicznej oraz dzieci poniżej lat 14.

Dr. Teodor Białynicki-Birula.

Sanatorjum Stow. „Policyjny Dom Zdrowia"

(Oddział w Zakopanem.)

Sanatorjum Stowarzyszenia „Policyjny Dom Zdrowia" powstało ze składek członkowskich funkcjonarjuszów P. P. przy poparciu finansowem Rządu, który pokrywa znaczną część kosztów utrzymania i leczenia chorych. Sanatorjum przeznaczone jest wyłącznie dla policjantów i ich rodzin. Na wiosnę 1929 r. zakupiono willę „Pod Blachą".

W grudniu 1929 r. staje obok nowy 3-piętrowy gmach, połączony z willą „Pod Blachą", budowany na sanatorjum i posiadający odpowiedni rozkład oraz niezbędne urządzenia. W jednym gmachu leczą się lekko chorzy i rekonwalescenci, a w drugim ciężej chorzy.

Sanatorjum posiada kilka werand oraz balkony przy wielu pokojach, gabinet Roentgena, dwie lampy kwarcowe, salkę operacyjną oraz laboratorjum i sterylizator naczynia stołowego.

Personel lekarski stanowi 2 lekarzy i 2 pielęgniarki.

Zabiegi chirurgiczne: odma sztuczna, oleothorax, przecięcie nerwu przeponowego.

Ilość leczonych chorych: leczono od 1 V 1929 r. do 31 X 1931 r. 1099 chorych, przy ogólnej liczbie dni leczenia 75.427, przyczem przeciętnie wypadało 70 dni leczenia na jednego chorego.

Dr. Jadwiga Niedźwiecka.



Sanat. „Policyjny Dom Zdrowia".

Dom Wypoczynkowy „Cieszynianka"



własność Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, otwarty dnia 1 lutego 1928 roku i przeznaczony na pobyt potrzebujących leczenia klimatycznego w Zakopanem urzędników śląskich i ich rodzin (wyłączeni są chorzy z otwartą gruźlicą). Przyjmowani są chorzy z niewielkiemi zmianami w płucach, rekonwalescenci po ciężkich chorobach, dlatego Dom ten Zdrowia może być słusznie zaliczony do Domów zdrowia profilaktycznych. Dom posiada wygodną leżalnię, centralne ogrzewanie, elektryczność, własną kanalizację i wszelkie nowoczesne urządzenia. Pomieścić wygodnie może 50 osób. Jest pod stałą opieką lekarza, który ma do pomocy mieszkającą w tym domu pielęgniarkę.

Dr. Aleksander Januszkowski.

Dom Zdrowia Stow. Urzędników Państwowych.



Prowadzony od szeregu lat przez Stowarzyszenie Urzędników Państwowych „Dom Zdrowia" w Zakopanem został ostatnio przeniesiony do nowego i odpowiednio urządzonego budynku na Bystrem. Zakład posiada 60 miejsc dla chorych i przyjmuje na leczenie wszelkie schorzenia dróg oddechowych, choroby narządów krwiotwórczych, stany chorobowe na tle zaburzeń gruczołów o wewnętrznem wydzielaniu, stany rekonwalescencji po przebytych chorobach i t. p. z wyłączeniem ciężko i zakaźnie chorych.

W leczeniu wymienionych schorzeń stosuje się najnowsze, ogólnie uznane metody lecznicze ze szczególnem uwzględnieniem kuracji klimatyczno-dietetycznej.

Dla diagnostyki i terapji znajdują się w sanatorjum „Dom Zdrowia" odpowiednie pomieszczenia: pokój do zabiegów, pracownia analityczna, dla aparatu Roentgena, lampy kwarcowej, Sollux i t. p.

Kuracjusze mają zapewnioną opiekę lekarza, mieszkającego w Zakładzie i pielęgniarek.

„Dom Zdrowia" S. U. P. w Zakopanem przeznaczony jest w pierwszym rzędzie dla członków Stowarzyszenia. W razie wolnych miejsc przyjmuje się i inne osoby ze specjalnem uwzględnieniem urzędników państwowych i ich rodzin.

Dr. Tadeusz Jagoszewski, dyrektor.

„Warszawianka", Lecznica dla członków ubezp. w Zakładach Ubezp. Pracown. Umysłowych

(w Królewskiej Hucie, Lwowie, Poznaniu i Warszawie).



Własność Zakładu Lwowskiego; przeznaczona dla wyczerpanych pracą, niedokrewnych, rekonwalescentów po chorobach ostrych, dla chorych na nieżyty górnych dróg oddechowych, płuca i opłucną (z wykluczeniem gruźlicy rozpadowej), oraz dla chorych na hyperthyreozy.

Leczenie zasadniczo profilaktyczne, chroniące przed utratą zdolności do pracy zawodowej.

Ilość łóżek — 100. Przeciętny czas leczenia — 43,4 dni. Lecznica została otwarta dnia 1. V. 1930 r.

Dr. Zdzisław Czaplicki.

O Gimnazjum Sanatoryjne w Zakopanem.

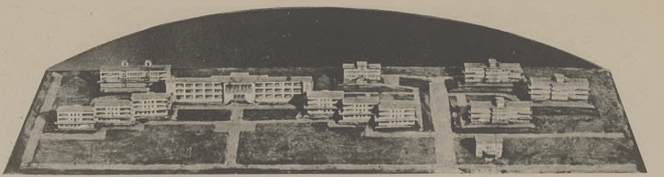
Od ćwierćwiecza przeszło żyła myśl, aby kształcenie zakopiańskich chłopców i dziewcząt na stopniu gimnazjalnym połączyć z kształceniem młodzieży, przyjeżdżającej dla leczniczych wartości tutejszego klimatu. Potem ustaliła się myśl inna: że mianowicie należy młodzież tutejszą i młodzież przyjezdną uczyć osobno. Różnice w fizycznej konstytucji, w stanie zdrowia, w sprawności uczenia się — wszystko przemawia za tem, żeby uczyć tę młodzież nie razem. A ponieważ z uczeniem młodzieży przyjezdnej trzeba połączyć jej leczenie, więc szkoła dla przyjezdnych powinna być internatowa, internat zaś pod opieką przedewszystkiem lekarską. Myśl pierwsza — jako łatwiejsza do zrealizowania — wyraziła się w tem, że w r. 1912 założono w Zakopanem prywatne gimnazjum realne rozwojowe, które w krótkim czasie stało się pełne i prawie przez cały czas trwania było koedukacyjne. W r. 1922 gimnazjum to upaństwowiono, ale ponieważ przeważał prąd kształcenia kosztem Państwa przedewszystkiem chłopców, więc gimnazjum to z biegiem czasu zamieniono na męskie. Aby wobec tego dać możność kształcenia się dalej dziewczętom, założono nowe gimnazjum prywatne. I mamy dziś w Zakopanem dwa zakłady średnie, jedno gimnazjum państwowe męskie, drugie prywatne koedukacyjne. Obie szkoły służą potrzebom zarówno Zakopanego, jak całej Polski. Stosunek procentu przyjezdnych do procentu tubylczej młodzieży waha się w obu szkołach: zawsze najmniej jest 30% przyjezdnych, najwyżej 70%. Obie szkoły ze względu na cel swój i na pewne cechy można nazwać sanatoryjnemi, a gimnazjum prywatne nosi nawet oficjalnie tę nazwę. Obie rady pedagogiczne mają już doświadczenie, jak postępować z młodzieżą leczącą się; oba kierownictwa zabiegają szczególnie o higjenę: wykluczenie pyłu, odkażanie sal, wietrzenie klas, należyte dozowanie pracy i sportów, a nadewszystko to, aby do szkoły nie mogła uczęszczać młodzież z gruźlicą w stanie zakaźnym. Takiej młodzieży nie jest odjęta możność posuwania się formalnie w studjach: mianowicie obie szkoły przyjmują na uczniów prywatnych młodzież ciężej chorą. „Prywatyści" zdają co pół roku egzamina i mogą nawet zdać maturę w Zakopanem, ale oczywiście od nauki w zbiorowisku szkolnem muszą być wykluczeni.

Jakież nazwiska należy wymienić w związku z tą akcją stworzenia kolejnego dwu gimnazjów w Zakopanem? Otóż nazwiska dwu lekarzy: Dr. Mischkego i Dr. Żychonia, oraz trzech pedagogów: prof. Gawalewicza, prof. Gofrona i prof. Cichockiego. Na osobne miejsce zasłużył sobie ś. p. Dr. Władysław Florkiewicz, który na sanatoryjne gimnazjum męskie zapisał swoją posiadłość w Zakopanem.

Wszyscy, którzy zajmujemy się dziś losem obu istniejących gimnazjów w Zakopanem, jesteśmy zwolennikami rozdziału młodzieży tutejszej, fizycznie pełnowartościowej, od młodzieży przyjeżdżającej na czas krótszy czy dłuższy w klimat górski dla celów leczniczych. I wszyscy uznajemy, że młodzież przyjezdna musi być ujęta w odpowiednie internaty. Młodzieży tutejszej należy się normalne gimnazjum. Młodzieży przyjezdnej należy się gimnazjum względnie gimnazja sanatoryjne. I to pierwsze pełnowartościowe gimnazjum sanatoryjne musi powstać poza kompleksem samego miasta, pośród terenów sportowych, musi mieć internaty o sanatoryjnem urządzeniu, z kapitalną insolacją, z dietą i rytmem pracy, odpoczynku, kuracji i zabawy, nadzorowanym przez lekarzy, musi dawać swoim wychowankom możność i nakładać na nich konieczność spędzania co najmniej dwa razy tyle czasu na wolnem powietrzu, ile spędza dziś uczeń w szkole najwięcej dbającej o higjenę, musi być w możności dać swoim wychowankom jakieś osiem czy dziewięć razy tyle słońca, ile go zażywa uczeń np. warszawski.

Związaliśmy się w Towarzystwo Gimnazjów Sanatoryjnych w Zakopanem i zbieramy fundusze potrzebne. Jesteśmy przekonani, że Ministerstwo Oświecenia Publicznego da pieniądze na gmach szkolny, ale społeczeństwo musi dać pieniądze na internaty. Nasze konto w P. K. O. jest 406.564. I wzywamy wszystkich tych, którym sprawa tu poruszona leży na sercu, aby nas zasilili swemi ofiarami.

Dr. Stanisław Turowski.



Projekt zabudowań Gimnazjum Sanatoryjnego w Zakopanem.

Projekt utworzenia w Zakopanem Instytutu dla badania klimatu i gruźlicy.

(Referat Dra J. Żychonia, wygłoszony na posiedzeniu Tow. lek. w Zakopanem, dnia 12 II 1932 r.)

Czwarty zjazd przeciwgruźliczy, który odbył się w Zakopanem w dniach od 20—24 września 1931 r., uchwalił stworzenie w Zakopanem Instytutu dla badania gruźlicy w Polsce. Jest to uzupełnienie uchwały III poznańskiego Zjazdu przeciwgruźliczego z przed lat trzech, który postanowił w zasadzie stworzenie takiego Instytutu, bez określenia jednak miejscowości, w której ma on powstać.

Wniosek ten postawił Dr. K. Bross z Poznania.

Cel i zadania tego Instytutu określa jego nazwa, a konieczności stworzenia go w Polsce nie potrzeba chyba udawadniać.

Instytucje takie znane są już oddawna na Zachodzie i mema prawie dziedziny wiedzy, by dla jej pogłębienia taki Instytut nie powstał.

Skupiają one najpoważniejszych pracowników-specjalistów danej gałęzi nauki, kształcą młodych i wydają naukowe prace.

W ten sposób są one pomocniczemi instytucjami dla uniwersytetów, które, obejmując całokształt nauki, nie mogą oddawać się pracy nad jedną jej dziedziną, nad jej szczegółowem badaniem i nad jej pogłębieniem; współpraca natomiast takich instytutów z uniwersytetami jest konieczną i zupełnie zrozumiałą.

Jeśli chodzi o gruźlicę, to pierwszy Instytut dla jej badania powstał za staraniem Związku lekarzy w Davos, w czerwcu 1922 roku.

Ponieważ zajmował się on od samego początku poza gruźlicą badaniem zjawisk fizjologicznych, zachodzących w organizmie zdrowym i chorym w klimacie wysokogórskim, połączył się niebawem z Obserwatorjum fizyczno-meteorologicznem, założonem znacznie wcześniej przez prof. Dorno.

W ten sposób ten „Szwajcarski Instytut dla badania klimatu górskiego w Davos" posiada od paru lat dwa oddziały.

Instytut jest pojęty jako fundacja. Założony został przez szwajcarskie związki i towarzystwa lekarskie i przyrodnicze, balneologiczne i klimatologiczne, z pomocą Kantonów i Uzdrowiska Davos. Poza tem otrzymuje Instytut stałą, dodatkową małą opłatę, doliczaną do taksy kuracyjnej davoskich gości.

Na czele Instytutu stoi Rada fundacyjna, zbierająca się raz w roku.

Ta Rada wybiera z pośród siebie Zarząd Instytutu, który nim kieruje. Składa się on w większości z lekarzy i przyrodników.

Poza tem istnieje jeszcze Rada naukowa, złożona po większej części z profesorów szwajcarskich uniwersytetów, którzy są doradcami Zarządu i pracowników Instytutu, dostarczają w razie potrzeby literatury i instrumentów i wyznaczają młodych pracowników do naukowych badań w Instytucie.

Fizykalno-meteorologiczne Obserwatorjum posiada dwie stacje dodatkowe, a to na Muottas Muraigl nad Pontresiną, położoną na wysokości 2450 m n. p. m., czyli o 1000 m ponad Davos i drugą na wysokości 3100 m na Gornergrat.

Te stacje dają możność badać wszechstronnie warunki klimatyczne i ich działanie na organizm ludzki, ewentualnie i zwierzęcy na różnych wysokościach.

Oddział drugi posiada bogatą, odpowiednią bibljotekę i szereg oddzielnych pracowni, przeznaczonych dla badań bakterjologicznych i serologicznych, dla badań fizjologicznych, dla badań nad oddechem, badań krwi i przemiany materji, histologji, posiada ciemnię dla celów fotograficznych oraz mikrofotograficznych i salę operacyjną.

Te pracownie wyposażone są w odpowiednie aparaty, z których wiele zrobionych zostało na miejscu.

W pierwszych sześciu latach istnienia Instytutu pracowało w nim 160 badaczy z różnych krajów, państw i części świata i wydano 123 naukowych prac. Poza tem wydaje Instytut od lipca 1929 r. własne sprawozdania, przeznaczone dla swoich członków i szerokich kół ludzi, interesujących się jego działalnością.

Drugim tego rodzaju instytutem jest niemiecki Zakład dla badania gruźlicy, istniejący w Hamburgu od roku 1927 przy szpitalu eppendorfskim, założony i prowadzony przez prof. Dra Brauera. Jest on rozszerzeniem założonego w roku 1913 Instytutu dla badania gruźlicy i powstał przy hamburskim Instytucie dla badania raka i gruźlicy. Obecnie ma on osobną Radę, złożoną z kierowników instytucyj, wspomagających Zakład finansowo. Z tych instytucyj pierwsze miejsce zajmuje Krajowy Zakład Ubezpieczeń, następnie większemi lub mniejszemi subwencjami przyczyniły się do powstania i rozbudowy Zakładu kraje niemieckie, ministerstwa, prowincje, zarządy miast i wsi, kasy chorych i wszelkie inne instytucje, które zajmują się walką z gruźlicą i jej zapobieganiem.

By zapewnić Instytutowi normalną pracę i podstawę do opędzania wydatków połączonych z jego prowadzeniem, utworzono miejsca pracy ze stypendjami i miejsca bez stypendjów.

Miejsce takie zakupuje dla siebie dana, zainteresowana instytucja, płacąc Zakładowi rocznie pewną określoną sumę. Jeżeli zakupuje ona sobie miejsce pracy ze stypendjum (droższe), to delegowany przez nią lekarz, względnie inny pracownik, który chce kształcić się w prowadzeniu administracji szpitalnej czy sanatoryjnej, otrzymuje prócz nauki w Zakładzie miejsce pracy ze wszystkiemi pomocniczemi środkami, jakiemi Zakład rozporządza mieszkanie wraz z całkowitem utrzymaniem w szpitalu eppendorfskim, także pewną kwotę miesięcznie w gotówce. Jeżeli zakupiono miejsce pracy bez stypendjum, to przysłany pracownik nie otrzymuje ani mieszkania, ani utrzymania, ani miesięcznych gotówkowych poborów, lecz jedynie „naukowe" świadczenia Zakładu.

Czas korzystania z miejsca pracy określono w zasadzie na pół roku.

Przewidziane są też w Zakładzie dokształcające kursa dla lekarzy młodych, starszych i wojskowych, osobne kursa dla lekarzy naczelnych i kierowników poradni, czy przychodni.

Rzecz naturalna, że Zakład poza temi świadczeniami nazewnątrz pracuje sam naukowo.

Świadczenia naukowe polegają na możności korzystania z materjału szpitalnego i klinicznego, z urządzeń Urzędu zdrowia, z instytutów bakterjologicznych, z oddziału przeznaczonego dla badania przemiany materji i dietetyki, oraz odministracji gospodarczej, z oddziału dla gruźlicy chirurgicznej, z materjału sekcyjnego, z oddziału dla gruźlicy krtani, wilka, badania działalności promieni, z instytutu klinicznej farmakologji, chemji i inhalatorjum, oraz oddziału dla badania sztucznego klimatu, roentgenologji, fizykalnej terapji, badań fizjologicznych i weterynarji.

Zakład wymienia także lekarzy z instytucjami pokrewnemi, także zagranicznemi; gromadzi odpowiednią bibljotekę oraz zbiór makroskopowych i mikroskopowych preparatów, odnoszących się w szczególności do gruźlicy, oraz ważniejszych środków leczniczych.

Zakład wydaje co pół roku sprawozdania ze swych czynności, a zatem wydał ich dotąd osiem. Dowiadujemy się z nich o wszystkich etapach jego rozbudowy, rozwoju, o jego licznych, poważnych i wszechstronnych pracach. Wysłannik Zakładu, prof. Kowitz, studjuje w Paryżu szczepienie Cal-

mette'a, inni delegaci jadą dla specjalnych studjów do Islandji, a jeszcze inni do centralnej Rosji, by badać gruźlicę w kirgiskich stepach i aby przekonać się, że wbrew dawnym twierdzeniom grasuje ona i tam na dobre.

Zakład rozszerza z roku na rok swoją działalność i nawiązuje bliskie stosunki z międzynarodową Unją gruźliczą („Union internationale contre la tuberculose").

Wobec tragicznych wypadków, jakie zaszły przy szczepieniu niemowląt szczepionką Calmette'a w Lubece, przeprowadza Zakład hamburski bardzo szczegółowe w tej sprawie badania, ze szczególnem uwzględnieniem przesączalności i problemem zmienności prątków gruźliczych.

Pracuje w Zakładzie wielu lekarzy miejscowych i zagranicznych, którzy dla nauki i pogłębienia swej wiedzy zjeżdżają do Hamburga z całego świata, z ich pomocą i samodzielnie wydaje Zakład cały szereg poważnych prac naukowych.

Nie miejsce wchodzić tu w szczegóły, ale przedstawiłem strukturę, cele, organizację i pracę dwóch najważniejszych instytucyj, mających za zadanie badanie, a zatem zwalczanie gruźlicy, byśmy zdać sobie mogli sprawę z ogromu pracy, do jakiej się obecnie zabieramy.

Zadanie trudne i wielkie, ale konieczne i wdzięczne. I nie można stawiać sobie urojonych przeszkód i mówić o braku przygotowania i o braku funduszów, potrzebnych do stworzenia takiego Zakładu, bo przecież Uzdrowisko Davos przystąpiło początkowo do pracy z mniejszemi podstawami, aniżeli te, które my w tej chwili posiadamy.

Przecież mamy pracownię lekarską w Sanatorjum Czerwonego Krzyża, własność dra Zdzisława Skibińskiego, bardzo poważnie urządzoną i umiejętnie prowadzoną. Może się ona już poszczycić niebylejakiemi pracami, które z niej wyszły.

Nasza stacja meteorologiczna, istniejąca przy Muzeum Tatrzańskiem, jest także dobrze wyposażona, tak że ma ona już właściwie charakter obserwatorjum i jej zapiski mają poważne znaczenie.

Zapewne znajdziemy tu i tam jeszcze pewne, nawet poważne braki, wymagające uzupełnienia, ale mimo wszystko stwierdzić należy, że mamy dobrą podstawę do rozpoczęcia pracy.

Co do organizacji, to oprzemy się na podanych przezemnie powyżej wzorach z koniecznem uwzględnieniem naszych stosunków i warunków.

Nie będziemy teraz budować własnego gmachu, ale się bez niego narazie obejdziemy.

Kierownicy naszych zakładów leczniczych podali tu powyżej opisy swych zakładów.

Widzimy, że jest ich wiele, a chociaż nie wszystkie zasługują na nazwę sanatorjów w całem tego słowa znaczeniu, to jednak we wszystkich pracuje się pożytecznie. Zadaniem naszem będzie zorganizowanie tej pracy i rozdział pewnych zadań do przestudjowania w poszczególnych Zakładach. Tam też — mam nadzieję — uzyskamy wolne miejsca dla zamiejscowych pracowników, gdyż w obecnych naszych ciężkich finansowych warunkach trudno pewnie będzie o te stypendjalne miejsca.

Mimo tych podstaw i spodziewanych ułatwień potrzebne nam będą duże fundusze i zdajemy sobie sprawę, iż zdobycie ich nie będzie łatwe. Ale się znaleźć muszą.

Pracą naszą obejmiemy całą Polskę, bo przecież niema na całym jej obszarze miejscowości, któraby nie była, a przynajmniej nie powinna być zainteresowaną we walce z gruźlicą. Cała zatem Polska nam pomoże.

Wejdziemy w porozumienie ze wszystkiemi instytucjami i organizacjami, zajmującemi się leczeniem, względnie zapobieganiem gruźlicy i z ich zrozumiałem poparciem stworzymy w Zakopanem wielkie dzieło.

Pracownia Chemiczno-Bakterjologiczna przy Sanatorjum P. Czerwonego Krzyża w Zakopanem.

Początki tej pracowni sięgają 1925 r. Wtedy była to jeszcze skromna pracownia, podręczna, w której badano tylko mocz na białko i cukier, a plwocinę na prątki. Dziś zaś jest jedną z najlepiej uposażonych pracowni klinicznych w Polsce, zaopatrzoną w bogatą aparaturę do przeprowadzania ścisłych badań naukowych.

Wystarczy podać, że w pracowni tej obecnie można urządzać hodowlę tkanek, badać przemianę materji żywych tkanek (aparat Warburga), przemianę podstawową u chorych (najnowszy aparat Simonsa, Haldane), badać stężenie jonów wodorowych (potentiometer Tödta, kilka kompletów elektrod Sannie, Bourgeaud, Michaelisa, strzykawki a piston creux), jak również przeprowadzać badania gazowe krwi (wielki van Slyke do badań menometrycznych, van Slyke do grup aminowych i rezerwy alkalicznej, aparat Boncrofta i Verčera).



Pracownia posiada wagę aperjodyczną Bungego, dwa mikroskopy Zeissa (3 tys. × powiększ.), ultramikroskop Zeissa do badań kalorymetrycznych i do badań zmętnienia (stupholampa), micronephelometer Kleinmanna, aparat Kopaczewskiego do otrzymywania „wody przewodnictwa", aparat do elektroendosmosy, tensiometer i microviscosimeter du Nouya, najnowszy osmometer, aparat Tschoppa do spalań na drodze mokrej, aparat destylacyjny Parnasa, dwie wirownice elektryczne (4 tys. obrotów), lodownię, cieplarki, autoklaw i wiele innych drobnych aparatów.

Do pracowni należy jeszcze stajnia, w której hoduje się świnki morskie (około 150 sztuk) i białe myszy.

Nadto pracownia posiada bibljotekę, na którą składają się liczne dzieła fachowe, przeważnie w obcych językach i wiele czasopism.

Z pracowni wyszło już kilka prac, które stanowią prawdziwy dorobek naukowy na polu phtysiologji polskiej. Tu wynaleziono metodę, która pozwala odpowiedzieć na pytanie, czy dany osobnik jest chory na gruźlicę, czy nie, czy proces chorobowy jest czynnym czy nieczynnym, następnie, ile ciał odpornościowych przeciwgruźliczych znajduje się we krwi chorego, czyli jaka jest siła obronna organizmu. Badania przeprowadzone w tej pracowni rzuciły nowe światło na stosunek allergji do odporności w gruźlicy, jak również pozwoliły one wyjaśnić istotę sedymentacji, czyli opadania krwinek czerwonych.



Sam fakt, że mogła powstać w Zakopanem placówka naukowa i że może ona owocnie pracować, bez żadnych specjalnych dotacyj, a tylko dzięki dobrowolnie podejmowanemu trudowi wykonywania analiz prywatnych z poza sanatorjum, dowodzi, że wiele można zdziałać zwykłemi środkami.

To też uchwała, powzięta przez IV Polski Zjazd Przeciwgruźliczy, odbyty we wrześniu 1931 r. w Zakopanem, aby stworzyć tu Instytut badań nad gruźlicą, nie przychodzi niespodziewanie. Zakopane jest przygotowane do podjęcia tego dzieła. Zaszczyt, jaki spada na Zakopane, jest tylko dowodem uznania za pracę dotąd dokonaną a podjętą samorzutnie i wyrażeniem życzenia, aby ją prowadzić dalej.

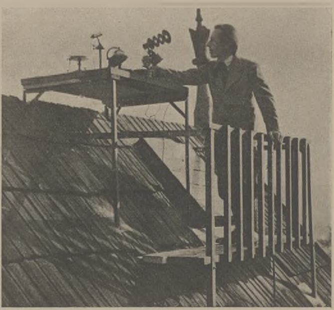
Zakopane ma jeszcze inny tytuł do tego, aby posiadać instytut phtysiologiczny. Nietylko dlatego, że ma wiele sanatorjów i obfity materjał chorych do badań, lecz także z innego jeszcze powodu. Wiadomo, że gruźlica należy do chorób, najczęściej spotykanych wśród ludzi, pracujących naukowo. Wielu z pośród nich musi spędzać długi okres czasu w Zakopanem, albo nawet osiedlić się tu na stałe. Ci najwięcej odczuwają brak pracowni, w którejby mogli kontynuować swe badania. Toteż można się spodziewać, że gdy nastąpi otwarcie pierwszego w Polsce Instytutu do badań nad gruźlicą, to pracowników, chętnych do pracy w tym instytucie, nie braknie. W projekcie jest utworzenie oddziału chemicznego, bakterjologicznego, histologicznego, klimatologicznego i prosektury.

Dr. Zdzisław Skibiński.

O Stacji Meteorologicznej w Zakopanem.

Stacja Meteorologiczna w Zakopanem powstała w r. 1876 staraniem i kosztem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, które z samego początku swej działalności zwróciło uwagę na badania klimatu Tatr i Podhala. Od roku 1893 do 1911 r. prowadzenie Stacji przejmuje Muzeum Tatrzańskie, a T. T. i Komisja Klimatyczna przyczyniają się do jej prowadzenia subwencjami.

Już w pierwszem sprawozdaniu z działalności T. T. za czas od r. 1873 do 1876 Wydział zapowiada założenie stacyj meteorologicznych w okolicach górskich. W roku 1876 założono 6 stacyj meteorologicznych w następujących punktach: w Zakopanem, Nowym Targu, Białce, Czarnym Dunajcu, Kościeliskach i Czorsztynie pod naczelnem kierownictwem Dra Daniela Wierzbickiego, adjunkta Obserwatorjum Astronomicznego w Krakowie. W późniejszych latach założono jeszcze kilkanaście stacyj. Wyniki spostrzeżeń meteorologicznych Towarzystwo Tatrzańskie drukowało w swoich „Pamiętnikach". Niestety, nie wszędzie i nie zawsze stacje funkcjonowały regularnie. Śmierć, choroba lub przeniesienie obserwatora do innej miejscowości powodowały przerwy w spostrzeżeniach, trudność zaś znalezienia i nauczenia nowego obserwatora wywoływała przerwę niekiedy na całe lata. Bezpośredniej komunikacji nie było i być nie mogło, ponieważ kierownicy stacyj przez większą część roku mieszkali w Krakowie. Spostrzeżeń dokonywali zupełnie bezinteresownie najczęściej księża, nauczyciele ludowi, zarządcy dóbr i leśnicy. W prowadzeniu stacji meteorologicznej zakopiańskiej można wytknąć wiele słabych stron, których poprawę przyniosły dopiero ostatnie lata. Do roku 1895 na stacji notowano tylko temperaturę powietrza, zachmurzenie, wiatr i opady, w późniejszych zaś latach prócz tego jeszcze ciśnienie i wilgotność powietrza. W roku 1883 temperatury nie mierzono, w latach zaś 1888—93 wcale nie robiono obserwacyj. Jeszcze większe i częstsze przerwy były w mierzeniu opadów. Spostrzeżeń dokonywano nie w jednem i tem samem miejscu. Z początku Stacja znajdowała się w okolicach starego kościoła, od roku 1893 do 1911 w dawnym budynku Muzeum Tatrzańskiego (ul. Chałubińskiego), od roku 1897 robiono spostrzeżenia i przy Muzeum i na Kasprusiach. Kombinacje godzin obserwacyjnych zmieniają się kilkakrotnie np. 7. 1. 9, 7. 2. 9, 7. 1. 10. Ze stacji na Kasprusiach posiadamy 16 całorocznych zestawień temperatury za lata 1877—82, 1884—87, 1898—1903 (włącznie). Ze stacji przy Muzeum (ul. Chałubińskiego) rozporządzamy materjałem za czas 1894—1903 i nieopracowanym od r. 1903 do 1911. Rękopisy znajdują się w archiwum Muzeum Tatrzańskiego. W roku 1911 Stację Meteorologiczną przeniesiono z ul. Chałubińskiego do ogrodu Towarzystwa Tatrzańskiego, gdzie zaczęto prowadzić także spostrzeżenia heliograficzne. Od 1911 do 1913 r. kieruje Stacją Sekcja Przyrodnicza T. T. W połowie r. 1913 sprowadzono przyrządy samopiszące: termograf i barograf.



Pierwszym obserwatorem był nauczyciel ś. p. Czubernat, a po nim długoletni obserwator i kierownik szkoły rzeźbiarskiej ś. p. Józef Galleth, przy Muzeum zaś długoletni (1892—1911) jego kustosz, nauczyciel Walenty Staszel, a od r. 1911 do 1920 ś. p. B. Wigilew — geolog.

Od roku 1921 Stacja należy do Państwowego Instytutu Meteorologicznego przy wydatnem poparciu materjalnem i moralnem Zarządu Uzdrowiska w Zakopanem, Muzeum Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Mieści się już dziesięć lat w budynku muzealnym. Obserwatorem jest niżej podpisany. W roku 1928 z powodu rozszerzenia zakresu badań na Stacji Państwowy Instytut Meteorologiczny przydzielił stałego pomocnika.

W zakres działalności stacji obecnie wchodzi: dokonywanie spostrzeżeń klimatologicznych trzy razy dziennie (6.40 rano, 12.40 po poł. i 8.40 wieczór). Dokonywanie spostrzeżeń synoptycznych dla codziennych przewidywań pogody i wysyłanie ich zapomocą telegrafu do Państwowego Instytutu Meteorologicznego trzy razy dziennie (8 rano, 2 po poł. i 7 wieczór). Dokonywanie spostrzeżeń nad wiatrem o godz. 10 rano i 4 po poł. Dokonywanie specjalnych pomiarów natężenia promieniowania słonecznego. Prowadzenie spostrzeżeń fenologicznych, obejmujących obserwacje różnych faz w życiu roślin i zwierząt. Pomiary oporności elektrycznej wody deszczowej. Opracowanie materjału obserwacyjnego. Opracowanie samopisów: termografu, barografu, hydrografu, pluwiografu i heliografu. Wykonywanie graficznych zestawień o przebiegu elementów meteorologicznych dla Muzeum Tatrzańskiego i Urzędu Uzdrowiska. Opieka i kontrola nad pobliskiemi stacjami meteorologicznemi. Udzielanie informacyj osobom prywatnym i instytucjom dla celów praktycznych i naukowych. Kreślenie codziennych map synoptycznych (izobar) o rozkładzie ciśnienia w Europie. Ogłaszanie biuletynów codziennych o stanie pogody w Zakopanem i w górach, oraz komunikatów (dla narciarstwa) o stanie pokrywy śnieżnej na terenie Zakopanego i okolicy według danych specjalnie zorganizowanej sieci sportowo-meteorologicznej.

Wyniki badań Stacji Meteorologicznej w Zakopanem poza znaczeniem naukowem mają duże zastosowanie praktyczne, a mianowicie: 1. dla lecznictwa: ustalenie leczniczej wartości klimatu Zakopanego i przystosowanie odpowiednich do klimatu metod leczenia; 2. dla turystyki, sportu i rolnictwa: przewidywanie pogody oraz ogłaszanie komunikatów o stanie pokrywy śnieżnej w różnych punktach Tatr i Podhala; 3. dla sądownictwa, gdy rozstrzygnięcie sprawy jest uzależnione od stanu pogody, jaki był w chwili wypadku, powodującego sądową sprawę. Np. ktoś idąc ulicą pośliznął się na śniegu i złamał nogę; zaskarżył właściciela domu o wielkie odszkodowanie, obwiniając go, że nie posypał ulicy popiołem lub piaskiem. Gospodarz na swoje usprawiedliwienie twierdził, że tego dnia padał bez przerwy silny śnieg i byłoby bezcelowem posypywanie ulicy popiołem. Wtedy zażądano wyciągu ze spostrzeżeń meteorologicznych. Inny przykład: Bezrobotny przebywał w Morskiem Oku w Tatrach. Na wyznaczony dzień nie zjawił się do Urzędu po zapomogę, tłumacząc się silną zawieją śnieżną, oraz obfitemi opadami śnieżnemi, powodującemi przerwę w komunikacji. Zażądano wyciągu z dziennika spostrzeżeń. Podobnych przykładów możnaby przytoczyć sporo. 4. dla lotnictwa w roku przyszłym rozpoczęte będą prawdopodobnie pomiary nad wiatrem w wyższych warstwach atmosfery zapomocą specjalnych balonów sondujących

W roku bieżącym staraniem i kosztem Państwowego Instytutu Meteorologicznego i Muzeum Tatrzańskiego wybu-

dowano specjalną gablotę, w której zostały umieszczone nast. przyrządy: barograf, aneroid, termograf, termometr i hygrograf dla użytku publiczności, ponadto wywiesza się w niej codzienne komunikaty o stanie pogody oraz pokrywy śnieżnej w Zakopanem i w górach, mapy synoptyczne o rozkładzie ciśnienia w Europie, mapę klimatologiczną Polski Państwowego Instytutu Meteorologicznego oraz samopisy z ubiegłego tygodnia. Oprócz tego urządzono specjalny taras na przyrządy na dachu Muzeum Tatrzańskiego i zaprowadzono światło elektryczne przy klatkach, gablotce i na tarasie. W roku przyszłym Stacja Zakopiańska otrzyma anemograf, przyrząd rejestrujący kierunek i prędkość wiatru.

Budowa Obserwatorjum Meteorologicznego w Zakopanem.

Aby Stacja Meteorologiczna w Zakopanem mogła całkowicie odpowiedzieć swoim zadaniom i na właściwym poziomie postawić badania naukowe, powinna posiadać własny lokal i tuż przy nim odpowiedni teren na przyrządy. Należałoby zatem zakupić parcelę i wybudować Obserwatorjum Meteorologiczne. Przy Obserwatorjum powinno być koniecznie mieszkanie dla obserwatorów, ponieważ tego wymaga rodzaj ich pracy: częstość obserwacyj, konieczność ciągłego czuwania nad działaniem przyrządów oraz konieczność stałego prawie przebywania na stacji wobec potrzeby częstego udzielania różnych informacyj, bądź to osobiście, bądź telefonicznie.

Najodpowiedniejszem miejscem na budowę Obserwatorjum Meteorologicznego są południowe stoki Gubałówki, w którym to kierunku rozbudowywać się będzie Zakopane, z chwilą gdy zostanie zrealizowany projekt kolejki linowej na Gubałówkę. Południowe stoki Gubałówki są bowiem najbardziej wartościową dzielnicą pod względem zdrowotnym, estetycznym i higjenicznym i posiadają doskonałe tereny dla sportów zimowych

Po wybudowaniu Obserwatorjum na Gubałówce w ciągu jednego przynajmniej roku musiałyby być dokonywane spostrzeżenia klimatologiczne w dwóch miejscach na starem i na nowem, dla poczynienia porównań co do klimatu tych miejsc i wyciągnięcia pewnych wniosków.

Zakopane, jako miejscowość górska i lecznicza, powinna naukowo dowieść swych wielkich walorów klimatycznych na wzór zagranicznych uzdrowisk. Częściowo tego już dokonano, ale nie całkowicie, a to z powodu braku pewnych przyrządów, jako to: spektrografu, do pomiarów natężenia promieniowania słonecznego w poszczególnych częściach widma, zawartości pyłu w powietrzu, ozonu, elektryczności i innych. Na jakiekolwiek udoskonalenia Stacja Meteorologiczna w Zakopanem nie posiada środków. Zagranicą naukowe instytucje są w o wiele lepszem położeniu. Posiadają bowiem większe subsydja państwowe lub samorządowe; powstają różne towarzystwa, popierające badania meteorologiczne; często się zdarza, że prywatne jednostki czynią znaczne zapisy na rzecz instytucyj naukowych, a nawet same je zakładają.

Józef Fedorowicz

Cennik maksymalny pensjonatów i hoteli w Zakopanem

obowiązujący od 15 grudnia 1931 roku.

I kategorja:

Ceny w pensjonatach: Dziennie pokój jednoosobowy z utrzymaniem od 15 do 17 zł, dziennie od osoby w pokoju dwuosobowym od 14 do 16 zł.

Ceny w hotelach: za pokój jednoosobowy 8 do 10 zł, dwuosobowy 14 do 16 zł.

II kategorja:

Ceny w pensjonatach: Dziennie pokój jednoosobowy z utrzymaniem od 11 do 13 zł, dziennie od osoby w pokoju dwuosobowym 10 do 12 zł.

Ceny w hotelach: za pokój jednoosobowy 8 do 10 zł, dwuosobowy 8 do 12 zł.

III kategorja:

Ceny w pensjonatach: Dziennie pokój jednoosobowy z utrzymaniem od 9 do 11 zł, dziennie od osoby w pokoju dwuosobowym 8 do 10 zł.

Ceny w hotelach: za pokój jednoosobowy 4 do 6 zł, dwuosobowy 6 do 10 zł.

Uwaga: Cennik powyższy jest od 20 do 25% niższy od dotychczas obowiązującego.

Do cen powyższych dolicza się w sezonie zimowym za opał przy ogrzewaniu centralnem zł 1'50 dziennie, zaś przy opalaniu węglem (piecami) zł 1'20 dziennie, nadto dolicza się dla służby 10% od rachunków.

W letnim sezonie, t. j. od 1 V do 30 IX są ceny o 10% niższe od powyższego cennika, zaś w sezonie wiosennym lub jesiennym, t. j. od 15 III do 1 VI i od 1 X do 15 XII, obowiązują ceny o 20% niższe od powyższego cennika.

Wypowiedzenie pokoju w hotelu zgłosić należy przed godziną 6 wieczorem, w pensjonatach na trzy dni naprzód. Opuszczając hotel lub pensjonat bez wypowiedzenia w oznaczonym wyżej terminie, należy uiścić całą należytość za następną dobę w hotelu, lub za trzy dni następne w pensjonacie.

Ceny apartamentów, mających specjalne urządzenie, reguluje się według umowy. Rachunki winne być kopjowane i ostemplowane dla kontroli władz administracyjnych i skarbowych. Zażalenia wnosić należy do Zarządu Uzdrowiska ustnie lub pisemnie (z podaniem adresu stałego zamieszkania). Przekroczenie cennika zgłaszać należy bezpośrednio do Komisarjatu Policji Państwowej w Zakopanem. W razie zapowiedzianego dzień naprzód wyjazdu na wycieczkę liczy się cenę pokoju w pensjonacie według cennika hotelowego odnośnej kategorji.

Statut taks klimatycznych Uzdrowiska Zakopane

§ 1. Na podstawie art. 34 i 35 ustawy z dn. 23 marca 1922 r. o uzdrowiskach Dz. U. R. P. Nr. 31 z 30 kwietnia 1922 poz. 254 w brzmieniu art. 1-ego pkt. 17 rozp. Prez. Rzpl. z dnia 22 marca 1928 Dz. U. R. P. Nr. 36 z dn. 24 marca 1928 opłacają goście na rzecz Funduszu kuracyjnego, przeznaczonego na przeprowadzenie i uprzyjemnienie gościom pobytu w Zakopanem, następujące taksy klimatyczne:

I. zimową od 15 XII do 15 III.

a) za 1 tydzień — 9 zł, 2 tyg. — 16 zł, 3 tyg. 21 zł, 4 tyg. 26 zł.

Po czterech tygodniach za 1 tydzień 7 zł, 2 tyg. 11 zł, 3 tyg. 14 zł, 4 tyg. 16 zł.

b) Funkcjonarjusze państwowi i samorządowi, oficerowie, nauczyciele szkół państwowych i samorząd., powszechnych, średnich i wyższych, rodziny wyżej wymienionych, inwalidzi wojenni, którym właściwe władze przyznały do 50% niezdolności do pracy, młodzież akademicka i szkolna, oraz dzieci od 5 do 10 lat opłacają następującą taksę:

za 1 tydzień 7 zł, 2 tyg. 11 zł, 3 tyg. 14 zł, 4 tyg. 18 zł;

po czterech tygodniach: za 1 tydzień 5 zł, 2 tyg. 7 zł, 3 tyg. 9 zł, 4 tyg. 11 zł.

II. Letnią w czasie od 1 VI do 30 IX.

a) za 1 tydzień 8 zł, 2 tyg. 14 zł, 3 tyg. 18 zł, 4 tyg. 22 zł;

po czterech tygodniach za 1 tydzień 6 zł, 2 tyg. 8 zł, 3 tyg. 10 zł, 4 tyg. 12 zł.

b) za 1 tydzień 6 zł, 2 tyg. 8 zł, 3 tyg. 10 zł, 4 tyg. 12 zł;

po czterech tygodniach za 1 tydzień 4 zł, 2 tyg. 6 zł, 3 tyg. 8 zł, 4 tyg. 10 zł.

III. wiosenną i jesienną od 1 X do 14 XII i od 16 III do 31 V.

a) za 1 tydzień 6 zł, 2 tyg. 9 zł, 3 tyg. 12 zł, 4 tyg. 15 zł;

po czterech tygodniach za 1 tydzień 4 zł, 2 tyg. 6 zł, 3 tyg. 8 zł, 4 tyg. 10 zł.

b) za 1 tydzień 4 zł, 2 tyg. 6 zł, 3 tyg. 8 zł, 4 tyg. 10 zł,

po czterech tygodniach: za 1 tydzień 3 zł, 2 tyg. 5 zł, 3 tyg. 7 zł, 4 tyg. 9 zł.

§ 2. Goście, zamieszkujący na przysiółkach Zakopanego oraz w obrębie granic ochrony sanitarnej uzdrowiska poza granicami gminy Zakopane, płacą taksę jednorazowo za cały czas nieprzerwanego pobytu 5 zł.

Goście zajmujący w czasie od 1 kwietnia do 30 listopada mieszkania rodzinne, t. j. posiadające kuchnię, płacą przez czas zajmowania tych mieszkań taksę wymienioną pod II b, lub III b, o ile nie dotyczą ich postanowienia ustępu poprzedniego.

§ 3. Rodzina opłaca taksę tylko za trzech członków. Za członków rodziny uważa się męża, żonę i dzieci małoletnie.

§ 4. Taks nie opłacają: lekarze z rodzinami, dzieci do lat 5-ciu, szeregowi W. P. w służbie czynnej, funkcjonarjusze P. P. i Straży granicznej do starszego przodownika włącznie, niżsi funkcjonarjusze państwowi i samorządowi, rodziny wymienionych, oraz inwalidzi wojenni, którym właściwe władze przyznały ponad 50% niezdolności do pracy. Właściciele realności położonych w obrębie uzdrowiska z rodzinami, osoby wykonujące stale w Zakopanem swój zawód z rodzinami, urzędnicy, którzy przebywają w uzdrowisku w sprawach służbowych, służba domowa przywieziona przez gości dla własnej potrzeby na przejściowy pobyt, członkowie Syndykatów dziennikarskich i Penclubu z rodzinami.

§ 5. Za pobyt 48 godzinny w uzdrowisku nie płaci się taksy klimatycznej, nie uchyla to jednak od obowiązku meldowania się. Za pobyt ponad 48 godzin płaci się taksę według §§ 1-ego lub 2-go.



Dolina Pięciu Stawów — Sokola Turnja.

Wydawca: Zarząd Uzdrowiska Zakopane. Redaktor naczelny i odpow. Maksymiljan Skibiński
Drukiem P. Mitręgi w Cieszynie